Junior Cecuła skoczył wzwyż 183,5 → str. 2

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 12 | Warszawa, poniedziałek 12 lutego 1951 r. | Rok VI



Czołowi narciarze CWKS — od lewej: J. Daniel Krzeptowski, St. Marusarz i J. Kula, którzy już w najbliższą niedzielę walczyć będą o mistrzowskie tytuły w konkurencji narciarskiej i w otwartym konkursie skoków.

Foto WAF

Kolejarz Pozn. bije Włókniarza 11:9

1000 sportowców Niemiec zachodnich w Oberhof

ZAKOPANE W PRZEDEDNIU MISTRZOSTW

CWKS - Górnik - Ogniwo - Unia finalistami

mistrzostw zrzeszeń na Torkacie

NASZ SPECJALNY WYSŁANNIK RED. S. SIENIARSKI DONOSI:

KATOWICE, 11.2. (tel. wł.). Na brak emocji w ostatnich dniach hokejowego turnieju o mistrzostwo Polski nie można narzekać. A emocje te, w miarę zbliżania się rozgrywek finałowych, są coraz większe. Wyniki bywają tak niespodziewane, że nawet spotkania outsiderów budzą wielkie zainteresowanie.

Do finału rozgrywek zakwalifikowały się CWKS i Górnik, które w spotkaniach eliminacyjnych nie poniosły żadnej porażki oraz Unia i Ogniwo z jedną porażką.

Ostatnia kolejność zrzeszeń

1—4: CWKS, Górnik, Ogniwo, Unia (pula finałowa).

5: Kolejarz.

6: Włókniarz.

7—9: AZS, Budowlani, Gwardia (w trakcie rozgrywek).

10: Spójnia.

11: Stal.

Górnik miał b. łatwą drogę do finału. Po pierwszym zwycięstwie — nad Stalą — odpoczywał przez kilka dni, by w następnej rundzie nie mieć przeciwnika. W trzeciej turze Górnicy napotkali na niezbyt silny zespół Włókniarza, który niespodziewanie stawił im dość twardy opór, zwłaszcza w pierwszej tercji. Z wyniku spotkania Górnik — Włókniarz, nie należy jednak wysnuwać fałszywego wniosku — że Górnik jest w słabej formie. Był on pewny zwycięstwa i grał na „półgazu", zachowując siły do decydujących spotkań, które będą b. ciężkie.

CWKS miał trochę więcej pracy w rozgrywkach eliminacyjnych, niż Górnik. Po zwycięstwie nad Gwardią, CWKS trafił na rewelację turnieju — Budowlanych, a w ostatnim meczu eliminacyjnym spotkał się z b. silnym zespołem Kolejarza.

Wojskowi w trzech spotkaniach stracili zaledwie jedną bramkę, co niepokoi pozostałych finalistów. Defensywa CWKS — Przeździecki, Więcek, Chodakowski, Bronowicz i skłonny do gry obronnej Antuszewicz jest b. trudną do pokonania przeszkodą.

Po trzech meczach CWKS nie może pochwalić się tak bogatym łupem bramkowym, jak Unia i Ogniwo. Zespół CWKS dopiero w meczu z Kolejarzem odsłonił przyłbicę i okazał się drużyną najbardziej wyrównaną, co przy wielkiej wytrzymałości i rutynie graczy wojskowych nie jest zbyt pocieszającym faktem, dla rywali CWKS w finale.

KATOWICE, 11.2. (tel. wł.). Program spotkań finałowych: wtorek: Górnik — Unia, CWKS — Ogniwo, środa CWKS — Górnik, Unia — Ogniwo, czwartek: CWKS — Unia, Górnik — Ogniwo.

W poniedziałek meczem Gwardia—AZS zakończą się rozgrywki o miejsca 7 i 9.

dalszy ciąg

Bregulanka 12,21 Kiszka 649

KATOWICE. — W hali WKKF odbyły się zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Śląska seniorów. Startowało 18 zawodniczek i 42 zawodników. Z uzyskanych wyników na uwagę zasługuje rezultat Bregulanki w rzucie kulą 12,21 m oraz Kiszki w skoku w dal 6,49 m.

Weinberg 13,52

TORUŃ. Z udziałem 188 zawodników i zawodniczek odbyły się w Toruniu zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza. W punktacji ogólnej zwyciężyła Gwardia Bydgoszcz 251 pkt, przed Kolejarzem Toruń — 135 pkt i Stalą Chełmno — 74 pkt.

Poziom mistrzostw przeciętny. Na wyróżnienie zasługują wyniki: Weinberga Gwardia Bydgoszcz, który uzyskał w trójskoku 13,52, w biegu na 800 m zwyciężył Lewicki Kolejarz Toruń 2:19,1.

Młodzież warszawska wykorzystała dni mrozów, aby zdobywać normy na SPO w konkurencjach łyżwiarskich. Na zdjęciu start na 500 m na lodowisku Ogniwa. Przedostatni zawodnik z prawej stracił wprawdzie równowagę, ale w drugiej próbie normę zdobył.

Foto F. Franckowiak - AF



Dwa słowa dla Przeglądu pierwszej trójki plebiscytowej

HELENA RAKOCZY:

— Sądząc z waszych komentarzy i artykułów, byłam chyba jedynym czytelnikiem, który do ostatniej chwili nie wiedział kto zajmie w konkursie — plebiscycie „Przeglądu Sportowego" pierwsze miejsce na liście 10 najlepszych...

EMIL KISZKA:

— Jestem wprost szczęśliwy, że znalazłem się na liście 10 najlepszych sportowców Polski Ludowej. Wiadomość, że zostałem na nią wybrany przez blisko 8 tysięcy uczestników konkursu, będzie dla mnie bodźcem do dalszej pracy nad sobą.

Spotkał mnie wielki zaszczyt, który nie tylko jest przyjemny, ale także zobowiązuje.

WŁADYSŁAW SKONECKI:

— Dwie rzeczy ucieszyły mnie najbardziej. Moje miejsce w konkursie „Przeglądu" i... szczęśliwe losowanie w Pucharze Davisa.

— A co pana zmartwiło?

— Wzrost wagi. Przybyło mi 4 kilogramy!

Halny zapowiada śnieg

KASPROWY WIERCH, 11.2. (Tel. wł.) — Z ostatniej chwili.

Tuż przed wieczorem na szczytach Tatr legły ciemne chmury. Zaczyna się halny. W górach dmie już całą siłą. Niedługo dojdzie w doliny. Przewiduje się, że halny będzie wiał parę dni i zwykle jest... zapowiedzią opadów śnieżnych.

Narciarze wojskowi faworytami mistrzostw zrzeszeń

ZAKOPANE, 11.2. (Tel. wł.)

Rewelacyjne czasy biegaczy CWKS na eliminacjach do sztafety.
Staszek Marusarz trenuje zjazdy.
Skoczek AZS Karbacki może być groźny na Krokwi!
Juniorzy zwyciężają seniorów w eliminacjach przed mistrzostwami zrzeszeń!...
Stasel-Polankowa trenuje grupę młodych biegaczek, góralek z Kościelisk, ale sama też będzie startowała.

Zakopane jest naelektryzowane takimi wiadomościami, które obiegają obozy zawodników trenujących do finałów zimowych mistrzostw zrzeszeń. Jeszcze tylko tydzień.

Nasilenie treningu jest obecnie maksymalne. Niestety warunki śniegowe uniemożliwiają trening skoczkom na Krokwi, a zjazdowcom na trasie Fis I. Również trasa Fis II ze względu na kamienie i silne oblodzenie nie należy do bezpiecznych. Trenerzy powstrzymując więc zawodników, aby nie „wypuszczali" na cały gaz. Nie ryzykowali kontuzji.

Zrozumiałą sensację wywołało pojawienie się Staszka Marusarza na Kasprowym Wierchu z grupą zjazdowców CWKS.

Staszek tenuje kolegów w czasie nieobecności Ciaptaka, który wyjechał do NRD. Jest jednak już publiczną tajemnicą, że przygotowuje on również i siebie do startu w zjeździe.

Marusarz przejechał w sobotę dwukrotnie trasę Fis II i twierdzi z satysfakcją, że nie czuje tych przejazdów w nogach. Warto przypomnieć, że zdobył on już 2 razy mistrzostwa Polski w zjeździe i był niejednokrotnie pierwszy na alpejskich trasach zjazdowych.

Również w sobotę odbył się eliminacyjny bieg narciarzy CWKS na 10 km. Czasy i wyniki były rewelacyjne. Doskonale wypadli Stryczula, Stremba i Skupień.

POLANKOWA NA 10 KM

Któż nie pamięta doskonałej narciarki Bronisławy Staszel-Polankowej. Otóż nie zrezygnowała ona z kariery zawodniczej i została zgłoszona do biegu na 10 km i zjazdu. Polankowa od 10 dni prowadzi na Miętusiej obóz dla młodych góralek, które w biegu płaskim mogą wypłatać figla nie jednej faworytce.

Z wielkim zainteresowaniem śledziło Zakopane eliminacje trzech zrzeszeń: Kolejarza, Gwardii i Ogniwa, które rozegrano w ub. tygodniu. Wprawdzie nie było na starcie wielkich asów, ale masowy udział narciarzy w tych zawodach jest radosnym prognostykiem na przyszłość.

Dość wspomnieć, że Ogniwo miało na starcie ok. 170 zawodników, z których olbrzymią większość pochodzi spoza Zakopanego i Bielska. Odnosimy wrażenie, że Bielsko za kilka lat będzie poważnym ośrodkiem zjazdowym. Bielszczanie trenują obecnie w odległym o przeszło 1 godz. autobusem Szczyrku.

Moment uruchomienia wyciągu na Klimczoku będzie dla bielskich zjazdowców przełomowy.

Eliminacje Ogniwa rozegrano bez najlepszych bielszczan Płonki i Węgrzynkiewicza. Pod nieobecność Płonki w kombinacji alpejskiej triumfował groźny Stanisław, który jednak przegrał zjazd z 19-letnim Fabią. Fabia w ub. r. był 10 na mistrzostwach Polski juniorów. Natomiast w slalomie otwartym Stańco był lepszym od następnego o przeszło 1 min. w czasie przejazdu 1:01,7.

W kobiecym slalomie i zjeździe bezkonkurencyjna była Krystyna Czarnik, która w ub. r. zajęła czwarte miejsce na mistrzostwach Polski. Ogniwo zaimponowało fachowcom całą plejadą mło-

dalszy ciąg NA STR. 2

Polska wylosowała w Pucharze Davisa zwycięzcę spotkania Szwajcaria-Luksemburg

W SYDNEY (w Australii), odbyło się losowanie rozgrywek o puchar Davisa na r. 1951.

Zgodnie z nowoprzyjętym (w roku 1950) regulaminem, do rozgrywek europejskich dopuszczona ograniczoną ilość zgłoszonych państw w zależności od klasy gry, rozstawiając 8 najsilniejszych. Wśród rozstawionych znalazła się Polska, jako zeszłoroczny półfinalista pucharu Davisa.

Zgodnie z regulaminem, państwa rozstawione nie grają w pierwszej rundzie, natomiast w II rundzie rozegrają zawody na terenie obcym, to jest na terenie państw, które odniosły zwycięstwa w spotkaniach I rundy.

Polska oczekuje w II rundzie na zwycięzcę spotkania Luksemburg — Szwajcaria, którym prawdopodobnie będzie Szwajcaria. W wypadku zwycięstwa w tym meczu, który odbędzie się prawdopodobnie w Szwajcarii, Polska znajdzie się w ćwierćfinale, gdzie przeciwnikiem naszym będzie zwycięzca meczu Włochy — Południowa Afryka. Spotkanie to, stosownie do przepisów regulaminu, odbyłoby się w Polsce. Zwycięzca spotkania w ćwierćfinale, spotka się najprawdopodobniej z rozstawioną w drugim ćwierćfinale — Danią.

*

Ponieważ Polska przypuszczalnie spotka się ze Szwajcarią, przypomnimy osiągnięcia tenisowe szwajcarskiej drużyny daviscupowej.

W 1947 roku Szwajcaria w pierwszej kolejce wyeliminowała Grecję, a w drugiej przegrała z Czechosłowacją 1:4. W 1948 r. wylosowała Pakistan i po zwycięstwie przeszła do następnej rundy, w której uległa Szwecji.

W 1950 r. Szwajcaria spotkała się z Francją, ulegając 0:4.

Reprezentacja tenisowa Szwajcarii jednak u siebie w domu może być niebezpieczna i nie wolno jej niedoceniać. Tym bardziej, że jest charakterystyczne, że Szwajcarzy mają drużynę deblistów, która specjalizuje się w grze podwójnej.

Trzeba również podkreślić, iż Szwajcaria w ostatnich latach losowała nieszczęśliwie, spotykając się z bardzo silnymi przeciwnikami. Walczą jednak zaciekle i trzeba się liczyć, że u siebie w domu będą Szwajcarzy ciężkim orzechem do zgryzienia.

W Oberhof są już Polacy i Czechosłowacy

100.000 widzów obejrzy mistrzostwa NRD

BERLIN, 11.2. (tel. wł.). Mimo szykan i zakazów przybyła również z Zachodnich Niemiec przez granicę (pilnie strzeżoną przez USA i Wielką Brytanię) 1.000-osobowa grupa zawodników i sympatyków.

Przybycie zawodników z Niemiec Zachodnich na Mistrzostwa do Oberhofu jest szeroko komentowane przez społeczeństwo rozdartych przez USA Niemiec, jako żywy przykład, że tegoroczne Mistrzostwa Zimowe NRD stoją pod znakiem walki o pokój i jedność narodu niemieckiego.

Oberhof tonie w morzu flag, transparentów i portretów. Tonie również w powodzi promieni słonecznych, co jednakże nie cieszy organizatorów, bo śnieg szybko taje. Pokrywa śnieżna jest jednak w dalszym ciągu gruba. Nocne przymrozki i spodziewane zachmurzenie pozwalają przypuszczać, że zawody odbędą się bez przeszkód.

Mrowie ludzi zapełnia miejsce treningów ponad 600 zawodników. Tłumy wczasowiczów ze świata pracy z 1.500-osobową grupą przodowników pracy na czele, którzy otrzymali specjalny urlop ze skierowaniem do Oberhofu, są specjalnie wdzięcznymi widzami. 100 tysięcy osób ma przewinąć się w ciągu całego tygodnia mistrzostw. 30 pociągów specjalnych przywiezie 40 tysięcy gości na ostatni dzień zawodów.

Tego dnia, co Polacy, przybyła też znacznie liczniejsza od naszej ekipa Czechosłowaków. Zgłosili również swój udział Rumuni. Z naszej ekipy największe zainteresowanie budzi start Kuli w konkursie skoków otwartych. Oczekuje się zaciętego pojedynku z Franzem Knaape, którego dotychczasowy rekord skoczni 71 m zapewne się tym razem nie utrzyma.

W czym startują?

W II zimowych mistrzostwach NRD startuje ekipa narciarzy polskich w składzie: Płonka i Ciaptak - Gąsienica (startują w konkurencjach alpejskich) oraz Kula, Tajner i Bukowski (wezmą udział w kombinacji klasycznej oraz otwartym konkursie skoków).

Wraz z drużyną wyjechał trener M. Kozdruń.

4 rekordy w Gdańsku

GDAŃSK, 11.2. (tel. wł.). Zaległe spotkanie pływackie o Puchar Miast między reprezentacjami Gdańska i Łodzi zakończyło się zwycięstwem Łodzi 83:61. Spotkanie piłki wodnej przyniosło zwycięstwo Gdańska 11:3. Gdańszczanie ustanowili w czasie zawodów cztery rekordy okręgu: 400 m dow. Marchlewski — 5:19,3, 400 m dow. kobiet — Czajkowska 7:03, 4 x 200 m dow. mężczyzn 10:20,5 oraz 4 x 100 m zmiennym kobiet 6:34,4.

TABELA II GRUPY PŁYWACKIEGO PUCHARU MIAST

1. Łódź (1)	4	8	336:238
2. Poznań (3)	4	4	297:278
3. Gdańsk (2)	4	4	296:279
4. Szczecin (4)	4	0	220:354

Warszawa wyłoniła 6 pingpongistów na mistrzostwa Polski

Choć stołeczny ping-pongowy turniej najlepszych jeszcze się nie zakończył, wiadomo, jacy zawodnicy pojadą do Lublina na mistrzostwa Polski, które odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę.

Jadą więc: Gaj i Gayer, jako członkowie kadry narodowej, Jagodziński, Kuglerowie, Dembowski i Zawisza oraz Kaak. Z turnieju odpadli: Pęczkowski, który wykazał bardzo nierówną formę (wygrana z Gajem i porażki z mało znanymi zawodnikami) oraz Karaś.

Stolicę będą więc reprezentowali dwaj zawodnicy z Budowlanych, trzej z Kolejarza, dwaj ze Spójni oraz niestowarzyszony — Kaak.

W początkach tygodnia nastąpi dokończenie turnieju, decydujące o kolejności miejsc. Do pierwszej lokaty pretenduje trzech zawodników: Gaj, Dembowski i Jagodziński. Najrówniejszą formę reprezentuje Jagodziński, który w niedzielnej pokazówce pokonał Gaja 2:1.

Z gier, które stały na dobrym poziomie, należy wyróżnić spotkanie: Dembowski — Gayer 2:1 oraz Zawisza — Kugler II 2:1. (stp)

Podwójne zwycięstwo pięściarzy Kolejarza

Dwa spotkania pięściarzy stołecznego Kolejarza: o mistrzostwo klasy A z Budowlanymi 14:6 i z Gwardią Legionowo 15:5 przyniosły zasłużone zwycięstwa.

Kolejarz — Budowlani 14:6 (na I m zawodnicy Kolejarza). Wyniki: Bartczak zwycięża Makowskiego, Browarczyk pokonał Pretziera 2:1, Szczurkowskiego poddał sekundant Możdżyńskiemu, Dolecki wygrywa z Rogalą, którego gong ratuje w 3 starciu od k. o. Lekarz nie dopuszcza Nowaka do walki i Żurawski zdobywa punkty w. o. Rumianek wypunktował Wittmana, a Karpiński zdobywa punkty w. o. Respondek oddaje punkty w. o. Kazanowskiemu, Owczarek wygrywa z Kazanowskim I i Jeż zdobywa punkty z braku przeciwnika.

Kolejarz — Gwardia Legionowo 15:5. Mąkosa pokonał Nowaka, Rydzewicz — Szadkowskiego. Droniewicz wygrywa przez dyskwalifikację ze Stachowiczem, Kozłowski remisuje z Owsiejewem (dawniej CWKS), Pieczchala nie startuje na skutek zakazu lekarza i przegrywa w. o. z Żakiem. Samoraj po najładniejszej walce zwycięża Bobka. Morawski wygrywa przez techn. k. o. w I r. z Budziło. Króliczak pokonał niesłychanie odpornego na ciosy Sosnowskiego. W następnych wagach Kolejarz odaje punkty w. o. z powodu choroby zawodników. (Stp.)

Masowy start młodzieży lekkoatletycznej w mistrzostwach Polski w Poznaniu

POZNAŃ, 11.2. (tel. wł.). 632 zawodników (niektórzy zgłoszeni w ostatniej chwili) brało udział w pierwszych mistrzostwach Polski juniorów w hali. Liczba doprawdy imponująca, ale czy wszyscy zgłoszeni powinni rzeczywiście brać udział w tak poważnej imprezie, która jest przeznaczona dla czołowych wyczynowców, tym bardziej, że okazało się, iż większość zgłoszonych zawodników nie wykazała odpowiedniej klasy, która usprawiedliwiałaby ich start. Widać to było szczególnie wyraźnie w skoku wzwyż chłopców, gdzie 60 proc. zgłoszonych w konkurencji, odpadło przy pierwszej i drugiej wysokości (1,50 — 1,55 m.).

SKOK WZWYŻ... PO PÓŁNOCY

Kluby i zrzeszenia zgłaszające zawodników do ostatniej chwili, sprawiły organizatorom wiele trudności w zakwaterowaniu (ZS Kolejarz nocuje w wagonach kolejowych oraz w ułożeniu programu. Mieliśmy tego najlepszą próbkę w pierwszym dniu zawodów, gdy finały biegu na 80 m dziewcząt i chłopców odbyły się o godz. 23,30, a Cecula ostatni rekordowy skok (183,5) oddał o godz. 00,11.

Zawody rozpoczęła defilada 69 zespołów męskich i 52 żeńskich. Przy dźwiękach hymnu ŚFMD, sztandar na maszt wciągnęła Milewska w asyście Sidły i Dziamskiego. Następnie przemówienia do zawodników wygłosili: Marcinkowski z ramienia sekcji l. atl. WKKF, b. mistrz Polski Rutkowski (WKKF) oraz z ramienia GKKF — Sienkiewicz.

Najrówniejszy poziom wykazały dziewczęta w biegu na 80 m, gdzie różnice czasu w przedbiegach były minimalne. Na podkreślenie zasługuje dobry wynik Wasserab, która w finale wygrała wyraźnie; faworytka Milewska uplasowała się dopiero na trzeciej pozycji.

NIESPODZIANKI

Dobrymi wynikami mogą się pochwalić także Hennig i Pytlakówna, które na 50 m uzyskały po 7,0. Na 80 m chłopców byliśmy świadkami odpadnięcia w przedbiegu jednego z faworytów — Rabendy. Najlepsze czasy uzyskali tu Holajn i Szczęsny, który zademonstrował najładniejszy styl, biegnąc b. lekko i swobodnie. Niestety, przekładanie finału z godziny na godzinę nie wpłynęło dodatnio na nerwy młodych zawodników i Szczęsny po dwu falstartach musiał opuścić bieżnię.

Bieg na 50 m również przyniósł niespodziankę w postaci wyeliminowania w przedbiegu Walendzika.

Skok wzwyż dziewcząt zakończył się zwycięstwem Duńskiej, która skakała najbardziej ekonomicznym stylem. Nieźle wypadły też Pyda i Maciejak, które także przeszły 140. Zawiodła Borowcówna, przechodząc z trudem tylko 135. Dobry poziom zanotowaliśmy także w skoku wzwyż chłopców. 7 zawodników przeszło wysokość 165. Najbardziej opanowany styl widzieliśmy u Kaczanowskiego i Kuzerskiego. Klasą dla siebie był jednak Cecula, który po dwóch poprawkach na wysokości 160 i 170 uzyskał b. dobry rezultat 183,5.

CHŁOPCY:

wzwyż: 1) Cecula (Bud. Gd.) — 183,5, 2. Kuzerski (Bud. Gd.) — 168, 3. Piotrowski (Sp. Łódź) — 168, 4. Umiastowski (Bud. Gd.) — 168, 5. Kaczanowski (Ogn. W-wa) — 165, 6. Noch (Kol. Toruń) — 165.

80 m: 1. Kaczmarek (Kol. Poznań) — 9,2, 2. Sikorski (Sp. Wr.) — 9,5, 3. Pawlak (Unia Łódź) — 9,7, 4. Radoński (Ogn. Kr.) — 9,7, 5. Matysiak (Unia Łódź), 6. Kreutzwurst (Bud. Chorzów).

DZIEWCZĘTA:

80 m: 1. Wasserab (Sp. W-wa) — 10,5, 2. Dankowska (Ogn. Łódź) — 11,0, 3. Milewska (LZS Żurawica), 4. Hankus (Kol. Bielsko), 5. Białkówna (Sp. Gd.), 6. Majewska (Bud. Szcz.).

wzwyż: 1. Duńska (Sp. Gd.) — 140, 2. Maciejak (AZS Poznań) — 140, 3. Pyda (AZS Szcz.) — 140, 4. Borowiec (Kol. Kr.) — 135.

POZNAŃ, 11. 2. (Tel. wł.) Dobre wyniki w konkurencjach technicznych — oto plon drugiego dnia mistrzostw juniorów. Rezultaty, osiągnięte w pchnięciu kulą tak chłopców jak i dziewcząt, są najlepszym tego dowodem. Na szczególną jednak uwagę zasługuje skok w dal dziewcząt, gdzie bardzo zaciętą i stojącą na wysokim poziomie walkę stoczyły Duńska i Wasserab. Losy mistrzostwa ważyły się do ostatniej kolejki skoków, w której padł najlepszy tegoroczny wynik — 5,01. Nie mniej zacięta walka odbywała się na trasie biegu na 1.000 m, gdzie Kupczyk, umiejętnie rozkładywszy siły, uzyskał bardzo dobry czas 2:46,0.

Ogólnie oceniając, zawody przyniosły dobre rezultaty. Czołówka juniorów nie marnuje sezonu zimowego. Mamy nadzieję, że równie wytrwała praca doprowadzi ich w sezonie letnim do wyników, które zagrożą nawet reprezentantom.

Należałoby tylko zwrócić uwagę na to, by na mistrzostwach Polski startowali rzeczywiście tylko najlepsi zawodnicy. Organizacja zawodów przy trudnościach, jakie powstały w związku ze startem 632 zawodników stanęła na ogół na wysokości zadania i pierwsze mistrzostwa Polski juniorów w hali należy uważać za całkowicie udane.

CHŁOPCY

80 ppł.: 1) Henkel (Spójnia Gdańsk) 11,9, 2) Szydło (Spójnia Gdańsk) — 12,1, 3) Laurenkowski (Kolejarz Poznań) — 12,1;

w dal: 1) Gizelewski (Budowlani Wrocław) 6,34, 2) Szczepaniak (Unia Łódź) 6,21, 3) Kurzawa (Stal Poznań) 6,27;

1.000 m: 1) Kupczyk (Budowlani Puławy) 2:46,0, 2) Długoborski (Spójnia Wrocław) 2:50,0, 3) Świątczak (Unia Łódź) 2:53;

trójskok: 1) Kozerski (Budowlani Gdańsk) 9,17, 2) Eryński (Stal Poznań) 8,49, 3) Szczepaniak (Unia Łódź) 8,26;

4×100: 1) Spójnia Warszawa 51,8, 2) Stal Poznań 52,0, 3) Ogniwo Kraków 52,4;

56 m: 1) Szczepaniak (Włókniarz Łódź) 6,2, 2) Solarski (Stal Poznań) 6,3, 3) Goruszły (Stal Katowice) 6,4;

tyczka: 1) Plewka (Budowlani Wrocław) 3,20 m, 2) Świątkowski (Unia Włocławek) 3 m, 3) Glewicz (Kolejarz Czarnków) 2,90 m;

pchnięcie kulą: 1) Dobrzyński (Kolejarz Kraków) 15,24 m, 2) Szaruga (Kolejarz Kraków) 14,92 m, 3) Wachwski (Kolejarz Łowicz) 14,66 m.

DZIEWCZĘTA

80 ppł.: 1) Bilewicz (Budowlani Wrocław) 14,8, 2) Borowiec Z. (Kolejarz Kraków) 15,0, 3) Borowiec A. (Kolejarz Kraków) 15,3;

kula: 1) Zakrzewska (Unia Łódź) 10,71, 2) Piotrowska (Kolejarz Warszawa) 10,41, 3) Ciach (Włókniarz Tomaszów) 9,41;

w dal: 1) Duńska (Spójnia Gd) 5,01, 2) Wasserab (Spójnia Warszawa) 4,97, 3) Szychowska (Stal Poznań) 4,63;

trójskok: 1) Duńska 6,59, 2) Szychowska 6,49, 3) Cecula (Budowlani Gdańsk) 6,46;

4×100 m: 1) Spójnia Gdańsk 50,2, 2) Stal Poznań 61,2, 3) LZS Żurawica 62,1.

50 m: — 1) Hennig (Spójnia Gd) 7,1, 2) Pytlakówna (Stal Poznań) 7,3, 3) Krawczykówna (Budowlani Chorzów) 7,5;

Niespodzianki w mistrzostwach Gwardii, Kolejarza i Ogniwa

dokończenie ze str. 1

dych zjazdowców (Pieczara, Jakubiec i inni) i skoczków (Haloma, Blacha i in.).

NIESPODZIANKI KOLEJARZA

Eliminacje Kolejarza przyniosły kilka niespodzianek. Mistrz Polski juniorów klasy B 17-letni Włodzimierz Czarnik (brat Andrzeja) uzyskał w zjeździe najlepszy czas bijąc takich asów, jak Pawlica, czy Andrzej Marusarz.

Czarniak jechał jednak już przy lekkim przymrozku. Bieg zjazdowy seniorów również zakończył się sensacyjnym zwycięstwem 40-letniego trenera Kolejarza Chrobaka, który pokonał Pawlicę, Andrzeja Marusarza, W. Nowaka i Penkolę. Ten ostatni mimo, że dopiero przed trzema laty założył po raz pierwszy narty, zdobył pierwsze miejsce w kombinacji alpejskiej.

W slalomie otwartym triumfował Pawlica, który jednak nie jest w najlepszej formie. W biegu na 18 km zwyciężył weteran Józef Zubek przed Łojasem i Zwijaczem, drugim weteranem Sobką i lekkoatletą z Bielska Józokiem. Bieg juniorów olbrzymią przewagą wygrał Józef Karpiel, nasza wielka nadzieja w kombinacji klasycznej.

Gwardia rozgrywała swoje eliminacje bez Kozaka, Hołego, Kowalskiej i Stepkówny. Pod ich nieobecność w biegu zjazdowym mężczyzn zwyciężył Findler i Szczepaniak oraz młodziutki Łuszczek, a wśród kobiet najlepszą okazała się Irena Kozak, siostra doskonałego skoczka Tadeusza. Jej najgroźniejsza przeciwniczka Czechówna upadła na trasie.

Kwapień w 18 jeszcze raz potwierdził swoją klasę. Daleko za nim był Tadeusz Fronek, który niespodziewanie wyprzedził o sekundy Bukowskiego. Wśród kobiet najlepszą była juniorka Helena Daniel-Gąsienica, siostra Jędrka — Aniela przed Bukowską i łyżwiarką Niemczykówną.

Skoki wygrał Józef Klemens, bijąc stylem Daniela Gąsienicę (junior), który miał dłuższe skoki. Na trzecim miejscu był słabszy w tym roku Jan Klemens, na czwartym Kwapień, a na szóstym zjazdowiec Szczepaniak. Jeżeli chodzi o narciarstwo, to zwycięstwo CWKS będzie bezapelacyjne.

O drugie miejsce walczyć będą AZS, Gwardia i LZS wzmocnione zdrowym już Hołeksą. Do piątego miejsca pretendują Ogniwo, Kolejarz i Budowlani.

J. R. Szacke

SPO – SPO Czy wiesz co to jest?

INŻ. ARCH. PIOTR TURCZYNOWICZ wie nie tylko jakie znaczenie posiada odznaka SPO, lecz zna również doskonale cały zestaw ćwiczeń i norm potrzebnych do jej zdobycia. Z góry zastrzega się, że mimo nienależenia do żadnej organizacji sportowej, jest niejako „uprzywilejowany", bowiem z zasadami SPO mógł zapoznać się wówczas, kiedy jego pracownia znajdowała się w gmachu Gł. KKF. Stąd też czerpał szczegóły, dotyczące norm.

— Moim zdaniem — mówi inż. Turczynowicz — popularyzacja odznaki SPO jest jeszcze zbyt słaba. Owszem, przez dużo pisze na temat znaczenia SPO, jednak w jaki sposób zdobywa się normy i jakie w ogóle są ćwiczenia, o tym się pisze niewiele. Broszurek na ten temat nie wydano.

— Odznaka SPO ma nie tylko ważne znaczenie dla obecnego pokolenia. Mamy wychować zdrowych, mocnych ludzi tzn., że SPO wywrze dodatni wpływ również i na potomność.

SPO ma przygotować ludzi do wydajniejszej pracy, która szybciej pozwoli nam zrealizować zadania planu 6-letniego. Sprawa kondycji fizycznej jest więc szczególnie ważna w górnictwie i rolnictwie.

— SPO wzorowana jest na radzieckiej odznace GTO, która tak wspaniałe dała wyniki. Poprzez umasowienie, które nie ma równego w całym świecie, kultura fizyczna w Związku Radzieckim dała w rezultacie przodujących sportowców na miarę światową, a w czasie ostatniej wojny żołnierz radziecki wykazał znakomitą odporność na trudy.

„Egzamin" z prób obowiązkowych i ćwiczeń do wyboru wypadł celująco. Inż. Turczynowicz, b. lekkoatleta nie będzie miał wiele kłopotu w zdobyciu norm. Omawiając ćwiczenia obowiązkowe podkreśla słuszność pierwszej próby, którą jest znajomość ideologii naszej kultury fizycznej.

— Nie wystarczy przecież przepłynąć, przemaszerować lub przebiec jakiś dystans — mówi inż. Turczynowicz. — Posiadacz SPO musi wiedzieć, jakie są zadania i struktura kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

— Normy w ćwiczeniach obowiązkowych dla mojego wieku (mam 34 lata) nie są wygórowane. Uważam, że każdy z moich rówieśników bez trudu potrafi je zdobyć, trzeba mieć tylko dobrą wolę i wytrwałość.

— Jakie rodzaje sportu wybrałście sobie, inżynierze, z ćwiczeń dowolnych?

— Wszystkie już przemyślałem. Z I grupy bieg 100 m, z II grupy zjazd narciarski. Muszę tu zrobić pewną uwagę; sądzę, że zjazd narciarski wymaga większej umiejętności i lepszej kondycji fizycznej, niż np. osiągnięcie w skoku wzwyż 120 cm, jakie pozostawia do wyboru ta grupa. Norma w tej konkurencji jest — według mnie — za niska.

Z III grupy stanę do próby w hali, z IV — odbędę latem przyjemną i pożyteczną wycieczkę kajakiem. Dystans 100 km nie odstrasza mnie.

Wreszcie V grupa: jazdę konno, nie ma tu jednak dotychczas norm. Więc prawdopodobnie wybiorę skoki do wody z trampoliny.

— Ćwiczenia do wyboru są tak rozliczne w każdej grupie, że każdy znajdzie w nich dziedzinę sportu, która mu najbardziej odpowiada. Trzeba do tego tylko — powtarzam — dobrej woli i trochę wytrwałości. Odznakę SPO powinien zdobyć każdy obywatel i obywatelka.

Życzymy inż. Turczynowiczowi, żeby jak najszybciej uzyskał odznakę SPO, przed tym jednak powinien zostać członkiem koła sportowego, skoro tak dobrze rozumie naszą dzisiejszą sportową rzeczywistość. Z. W.

SYDNEY. W półfinale mistrzostw tenisowych Australii nastąpiły dwie niespodzianki. Faworyci zostali wyeliminowani. Savitt pokonał Sedgmana 7:4, 7:5, 1:6, 6:3, 6:4, a Mac Gregor pokonał Larsena 11:7, 6:2, 5:7, 6:4. W finale Savitt wygrał z Mac Gregorem 6:3, 7:6, 6:3, 6:1.

RIO DE JANEIRO. W mistrzostwach lekkoatletycznych Brazylii osiągnięto stosunkowo mierne rezultaty. Najlepszy wynik uzyskał na 110 m płotki Carneiro — 14,7 i ustanowił nowy rekord Brazylii.

SZTOKHOLM. Na krytych kortach Sztokholmu rozegrano kilka interesujących spotkań tenisowych. Nielsen (D) pokonał Bergelina 3:6, 6:0, 6:2, 1:6, 6:1. Johansson — Cochet 6:2, 5:7, 6:3, 6:4. Axelsson — Stockenberg 6:2, 6:4, 6:2. Johansson — Nielsen 6:4, 6:4, 6:4. Cochet — Rohlsson 1:6, 6:3, 6:4, 6:2.

NOWY JORK. Richards osiągnął w hali nowojorskiej w skoku o tyczce 4,60 m.

FILADELFIA. Richard i Lee uzyskali w skoku o tyczce po 4,51 m.

Uczmy sie na wzorach radzieckich

Systematyczna, planowa robota nad usportowieniem wsi

SPORT wiejski w Związku Radzieckim rozwijał się do niedawna pod kierownictwem terenowych komórek Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR. Ostatnio powołano do życia zrzeszenie sportowe „Kołchoźnik", które rozpoczęło już pracę nad dalszym umasowieniem i upowszechnieniem kultury fizycznej radzieckiej wsi.

Poniżej zamieszczamy kilka fragmentów z artykułów w czasopiśmie „Radziecki Sport", w którym znajdują się ciekawe informacje, mogące służyć działaczom i aktywistom naszego sportu wiejskiego, przeprowadzającego obecnie wielką akcję wyborczą i akcję pisarzania swych szeregów.

★

Oto jak Zrzeszenie „Kołchoźnik" przeprowadza na wsi radzieckiej akcję propagandową:

„Aby zorganizować stowarzyszenia „Kołchoźnik" w jednym z rejonów Ukrainy, wyjechało na wieś z Kijowa 200 fizkulturników, wśród których znaleźli się doświadczeni działacze - organizatorzy, trenerzy oraz mistrzowie sportu. Zadaniem ich było propagowanie masowego wychowania fizycznego na wsiach radzieckich. Wygłoszono wiele odczytów i pogadanek. Zorganizowano liczne pokazy sportowe, w których brali udział mistrzowie sportu.

Jak wykazało doświadczenie, największe korzyści przynosi regularne organizowanie pokazów sportowych w poszczególnych miejscowościach".

Zrzeszenie Sportowe „Kołchoźnik" otrzymało wielką pomoc od innych sportowych zrzeszeń radzieckich, które scementowane organizacyjnie prowadzą pracę na odcinku kultury fizycznej od szeregu lat. Oto jak wygląda taka pomoc:

„Robota agitacyjna odbywa się przy pomocy miejskich zrzeszeń sportowych. I tak np. Kijowski Spartak objął opiekę nad jedenastoma kołchozami, organizując tam pierwsze zawody w lekkoatletyce, kolarstwie i zapasach. Spartak deleguje regularnie do kołchozów specjalne brygady, w skład których wchodzą doświadczeni trenerzy, mistrzowie sportu i specjaliści od zagadnień wychowania fizycznego. We wsiach odbywają się konsultacje, nauka organizowania zawodów i nauka prawidłowego sędziowania, w której aktywny udział bierze miejscowa młodzież wiejska.

Inne zrzeszenia, jak Dynamo, Nauka itp. wysyłają również swe brygady do ośrodków, nad którymi piastują opiekę. W ośrodkach, nad którymi pieczę sprawuje Dynamo, rozpoczęło już zdawanie norm na odznakę GTO".

Planowe działanie i budowa obiektów podstawą umasowienia pływactwa

Plany postawione przed pływakami w kalendarzu imprez na rok 1951 w dziedzinie umasowienia tego sportu, są bez precedensu w historii polskiego pływactwa:

zorganizowanie zawodów klasyfikacyjnych na bazie SPO, mistrzostwa wewnętrzne kół i LZS i w dalszym etapie mistrzostwa województw — nakładają na organizatorów tych imprez obowiązek sumiennej pracy.

Dla wykonania planu niezbędne jest zmobilizowanie w jaknajszerszym zakresie kadry trenersko - instruktorskiej, całego sztabu działaczy oraz uruchomienie nowych obiektów a więc budowa dalszych pływalni, otwartych i krytych.

DZIAŁACZE I TRENERZY SĄ

Każdy z wymienionych elementów wykonania planu, posiada odpowiedni ciężar gatunkowy najmniej jednak trudności w zorganizowaniu poszczególnych członów, przedstawia kadra działaczy, którzy mieli już raz okazję wykazania swej sprawności podczas zawodów o mistrzostwa Polski. W zbliżającym się okresie, należy tylko sztab działaczy jeszcze bardziej wzmocnić i rozwinąć.

Kadra trenersko - instruktorska stosunkowo liczna jest po kilku kursach i obozach; niestety nie posiada swego „mózgu" — tzn. Rady Trenerów. Trudno jednak o stworzenie Rady, jeśli nie wiadomo kto z obecnie ćwiczących młodzież jest trenerem a kto instruktorem.

Mimo obietnic GKKF, iż z dniem 1 stycznia zostanie ogłoszona lista trenerów, do dnia dzisiejszego nic, poza obietnicami, nie uczyniono.

BRAK PLANU

W gałęzi sportu, w której przoduje młodzież, która wykazuje największe postępy, nie ma komórki planującej linię rozwojową. A czas nagli! Jest już początek lutego, pierwsze zawody odbędą się zaś 29 czerwca. Należy ustalić jakimi drogami ma pójść nauka pływania, zorganizować kadry instruktorskie w terenie, kadry, które powierzone zadania wykonają.

Drugi problem, niedostatecznie rozwiązany to sprawa budowy pływalń. Przedwrześniowe rządy zostawiły, szczególnie w dziedzinie pływania, „bogatą" spuściznę. W ciągu dwudziestolecia międzywojennego nie zrobiono nic. Polska nie posiadała prawie wcale pływalń krytych i nieliczne otwarte.

PŁYWALNIE PRZY OSIEDLACH

Po wojnie uczyniono na tym polu duży postęp. Nie idzie on jednak w parze ze wzrostem uprawiających pływanie, których liczba rośnie z roku na rok. Dlatego też budowa nowych pływalń staje się kwestią palącą.

Kiedy spojrzymy na szybko rosnące dzielnice stolicy, jak Młynów, Muranów, kolonie WSM na Żoliborzu i Mokotowie uderza nas brak dla tych osiedli, liczących po kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, obiektów sportowych, szczególnie otwartych pływalni. I tu projektanci popełniają zasadniczy błąd. Obawiamy się, że nie tylko w Warszawie.

Budowa otwartej pływalni nie jest dużą inwestycją a o korzyściach nie trzeba mówić. Poza tym, należałoby budować pływalnie oparte na wykorzystaniu wody już używanej do innych celów jak np. elektrowni. Nakłady inwestycyjne oparte na takiej kalkulacji byłyby niezmiernie niskie.

Największe pole do popisu przy budowie pływalń na naturalnych zbiornikach wody posiadają Zrzeszenia. Zbudowanie basenów na beczkach czy też pontonach, nie jest problemem i należałoby skierować cały wysiłek w kierunku masowego budownictwa takich obiektów.

Stanisław Pękala

korespondenci terenowi donoszą

SPORTOWCY „STALI" — OSTROWIEC W ZMP-owskich BRYGADACH PRODUKCYJNYCH

Sportowcy „Stali" — Ostrowiec biorą udział we współzawodnictwie pracy w szeregach ZMP-owskich brygad produkcyjnych, podejmując długofalowe zobowiązania dla przedterminowego wykonania drugiego roku Planu 6-letniego.

W brygadzie ZMP im. Hanki Sawickiej m. in. bierze udział E. Siporski (bokser, pływak i waterpolista). Brygada ta postanowiła wykonać swój roczny plan w ciągu 9 miesięcy. Brygada spawaczy im. Adama Mickiewicza, w skład której wchodzą: B. Kubicki (bokser — mistrz okręgu Częstochowskiego) i Łuba (cyklarz) — zobowiązała się wykonać plan roczny w 10 miesięcy, a brygada tkaczów im. Tadeusza Kościuszki, do której należy znany pływak Z. Majewski, ma wykonać plan w 7 miesięcy.

W. Zarzycki

WZRASTA AKTYWNOŚĆ LZS-ów W POWIECIE KARTUSKIM

Sport wiejski w powiecie Kartuskim rozwija się pomyślnie. Do wyróżniających się LZS należą zespoły z Kiełpina, Żukowa i Stężycy. Posiadają one 7 sekcji: lekkoatletyczną, siatkówki, kolarską, pływacką, piłki nożnej, bokserską i sportów zimowych. Zespoły te przygotowują się obecnie do budowy własnych boisk.

Do rozwoju sportu w powiecie w dużym stopniu przyczynia się inspektor kultury fizycznej przy Związku Samopomocy Chłopskiej L. Block, który w pracy organizacyjnej wśród zespołów zwraca szczególną uwagę na szkolenie ideologiczne.

Do kwietnia br. przewiduje się utworzenie dziewięciu nowych LZS w PGR i gromadach powiatu Kartuskiego.

J. Drewa

System rozgrywek jest znakomity

ale przy wyrównanych zespołach

(KORESPONDENCJA NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

KATOWICE, w lutym.

MISTRZOSTWA Polski zrzeszeń sportowych w hokeju wprowadziły znaczne ożywienie w spokojne życie stolicy Górnego Śląska. Na każdym kroku w Katowicach czuje się hokej.

Z kim gra Górnik? Kogo wyeliminowała Unia? Pytania te usłyszymy nie tylko na Torkacie, ale w tramwaju, na ulicy czy zakładzie zbiorowego żywienia — Katowiczance, w hotelach i chyba wszędzie. Żyją teraz hokejem starzy i młodzi.

HOKEJ BEZ SNU

Największe kłopoty mają hotelarze. Kilkuset osobowa grupa zawodników, działaczy i sędziów okupuje od kilku dni Monopol, Polonię, Polski, Savoy. W hotelach nie ma wolnych pokoi i wiele osób, przyjeżdżających do Katowic rzuca gromy na hokej, nie mając gdzie spać.

Na ulicach Katowic o każdej porze dnia spotyka się hokeistów, których poznać można, że są hokeistami dlatego tylko, że noszą ze sobą łyżwy i kije. Bo hokeiści nie przypominają hokeistów. Że tak często będzie na tafli lodowej, w to nie wątpiłem przed wyjazdem z Warszawy. Ale, że na ulicy będę mógł wziąć hokeistę za narciarza, o tym nigdy nie myślałem. A jednak...

Hokeiści spacerują po Katowicach w pięknych kostiumach narciarskich, większość z nich ma i buty narciarskie. Toteż katowiczanie, którzy wybierają się do Szczyrku, mają zdziwione, zazdrosne miny. Wielu amatorów narciarstwa wzdycha do tych kostiumów i butów.

SYSTEM ROZGRYWEK

Wracając do problemów hokejowych, głównym zagadnieniem jest system rozgrywek.

Popełniono poważny błąd. Przyjęto system, nie rozumiejąc jego podstawowego założenia. System „odpadania po dwu porażkach", stosowany jest w Związku Radzieckim dla drużyn, reprezentujących mniej więcej jednakowy poziom. I wtedy obojętne jest, kto kogo wylosuje, zwycięzca z pewnością będzie najlepszy, a w finale spotkają się drużyny o jednej klasie. A w Katowicach groziło odpadnięcie Unii (teoretycznie), tak jak to się stało ze Stalą, która nawet w Katowicach nie była chyba gorsza od Budowlanych, Włókniarza, AZS i Spójni (mówię o hokeistach, nie działaczach).

A groziło tylko dlatego, że zapomnieliśmy, iż nie wszystkie zrzeszenia reprezentują jednakowy poziom.

System jest dobry, ale trzeba było uwzględnić aktualne poprawki. Streszczając się, należało rozstawić choć trzy zespoły w pierwszej rundzie na podstawie zeszłorocznych mistrzostw. Z czasem doczekamy się, że system ten będziemy uważali za dający najwięcej emocji, za najbardziej sprawiedliwy.

Kiedy? Gdy wszystkie zrzeszenia będą miały reprezentacje na jednym poziomie. Nastąpi to nie wcześniej jednak, niż za parę lat, gdy będziemy mieli w Polsce kilka sztucznych lodowisk.

TRZY GRACJE

Na meczach hokejowych spotykamy prawie bez przerwy trzy gracje — siostry Dąbrowskie i Annę Barscher-Lindner. Dwie pierwsze zjechały do Katowic z Zakopanego, gdyż nie mogły tam przygotować się należycie do Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń. Hal ny dał się we znaki lodowisku w Zakopanem i Katowice okazały się jedynym ratunkiem formy.

Młócka hokejowa jednak wiele przeszkadza naszym najlepszym łyżwiarkom. Hokeiści grają wtedy, gdy jest najlepszy lód. Łyżwiarki mogą nań wtedy tylko popatrzeć się (przy okazji patrzą na hokej, prawdopodobnie podśmiewając się często z nieudolnej jazdy wielu hokeistów). Ale cóż robić? Katowice żyją w tej chwili pod znakiem kauczukowego krążka.

S. Sieniarski



Jeden z momentów spotkań hokeista w na Torkacie: Kolejarz walczy z AZS.
Foto Seko - WAF

W walce o finał

Ogniwo zwycięża Kolejarza

KATOWICE. 11.2. (Tel. wł. Ogniwo — Kolejarz 5:2 (1:0, 3:1, 1:1). Bramki dla Ogniwa Kopczyński II — 2, Nowotarski, Masełko i Wołkowski — po 1. Dla Kolejarzy — Dybowski i Osmański — po 1. Sędziowali Bielecki, Przewienda.

W hokejowych mistrzostwach niespodzianka goni niespodziankę. W niedzielę wieczorem doszło do jeszcze jednej. Ogniwo pokonało Kolejarza, kwalifikując się dzięki temu zwycięstwu do finału. Kolejarz po dwu ciężkich poprzednich spotkaniach prosił o przełożenie meczu o jeden dzień. Organizatorzy ustosunkowali się przychylnie do tej prośby. Kolejarze w międzyczasie „wyreperowali" swój zespół, występując w pełnym składzie z Rypyściem i Brzeskim II, którzy w szybkim tempie wyleczyli kontuzje z poprzednich spotkań.

Faworytem meczu był Kolejarz, który miał za sobą zwycięstwo z Unią. Na tafli sytuacja ułożyła się inaczej, niż przewidywano. Skazane z góry na porażkę Ogniwo wygrało zdecydowanie. Kolejarz grał znacznie słabiej, niż w poprzednich spotkaniach potwierdzając opinię, że nie jest drużyną turniejową.

Jedynie w pierwszej tercji Kolejarze grali na poziomie poprzednich dni. W okresie tym mieli też znacznie więcej z gry. Wiele niebezpiecznych sytuacji pod bramką Ogniwa wyjaśnił jednak pewnie Maciejko. Nie błyszczał on, ale i nie zawodził. Strzały Rypyścia obronił pewnie.

Wypad Nowotarskiego w 8 min. I tercji zapewnił Ogniwu prowadzenie. Pod wyższył wynik Kopczyński II już w 20 sek. II tercji. Ogniwo przeważa teraz wyraźnie, rezultatem czego jest trzecia bramka zdobyta przez Masełkę. Kolejarz zdobywa wreszcie bramkę w 8 min. Strzelił ją Dybowski. Ogniwo rewanżuje się bramką Wołkowskiego uzyskaną po bardzo ładnej kombinacji całej trójki. Ostatnia tercja mija, gdy obie drużyny grają na pełny gaz.

Kolejarz zdobywa się na jedną jeszcze bramkę, ale Ogniwo podwyższa wynik do 5:2 po strzale Kopczyńskiego.

Z Ogniwa wyróżnić należy Wołkowskiego, który występując przez b. krótkie momenty pokazywał grę jak za najlepszych swych czasów. Wielką zasługę w uzyskaniu zwycięstwa ma także Maciejko, który bronił o klasę lepiej niż w meczu z Unią. Lepiej niż w poprzednich spotkaniach grał Masełko. Kolejarze byli słabsi, niż w ostatnich meczach. Trallii w dodatku nie tylko na dobrze usposobionego Maciejkę, ale i na słaby dzień swojego bramkarza — Tryta. **S. S.**

Nasi sprawozdawcy donoszą z Torkatu

W pogoni za krążkiem w Mistrzostwach Zrzeszeń

KATOWICE, 8.2 (Tel. wł.).

Ogniwo — AZS 18:3 (8:1, 4:1, 6:1). Bramki zdobyli: dla Ogniwa: Gojny — 4, Masełczyński i Wołkowski po 3, Huta — 2 oraz Paluch, Peter, Nowotarski, Szwebental, Nikodemowicz i Kopczyński II po 1, dla AZS: Dworzyński — 2 i Urbański — 1. Sędziowali: Przewienda (Kraków) i Romanowski (W-wa). Widzów 200 osób.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA UNII Z KOLEJARZEM

Kolejarz — Unia 5:3 (0:1, 1:0, 4:2). Bramki dla Kolejarza: Dybowski — 3, Zieliński i Polak po 1, dla Unii: Csorich —3. Sędziowali: Zarzycki i Michalik

Po dość słabym meczu Kolejarza z AZS i pokazowej grze Unii w spotkaniu z Budowlanymi, którzy zdążyli udowodnić, że nie są słabeuszami (zwycięstwo z Włókniarzem), nie było takiego wśród znawców hokeja, który liczyłby na zwycięstwo Kolejarza. Nawet kierownictwo Kolejarza zastanawiało się nad różnicą bramek, z jaką zejdą ich gracze z lodu pokonani.

A tymczasem na lodowisku od pierwszego gwizdka zaczęły się niespodziewane ataki Kolejarza. Przez wiele minut Kolejarze nie wypuszczali inicjatywy z rąk. Gra toczyła się pod bramką Unii i tylko wielkie szczęście Szlendaka ratowało Unię przed utratą bramki. W okresie tym potwierdziła się opinia o niezbyt mocnej defensywie kryniczan. Obrona nie stanowiła dla Kolejarza skutecznego hamulca, obojętne czy grali oni pierwszą czy drugą trójką napastników.

Niespodziewany strzał Csoricha w 8 min. przynosi prowadzenie Unii. Kolejarze nie załamali się utratą bramki i w dalszym ciągu przeważają. Dobrze usposobiony Szlendak broni jednak wszystkie strzały Kolejarzy.

W drugiej tercji sytuacja na boisku nie ulega zmianie, Kolejarz nadal przeważa, a w szeregi Unii wkrada się zdenerwowanie. Csorich nie schodzi z lodu, sądząc, że uda mu się wprowadzić w drużynie ład. Niestety, bardzo dobrze kryci partnerzy nie mogą uwolnić się spod opieki Kolejarzy, którzy wykorzystują zdenerwowanie Unii i wyrównują na 1:1 przez Dybowskiego.

W trzeciej tercji Kolejarz nadal panuje na boisku. Wyróżnia się w zespole Brzeski II, bezwzględnie najlepszy na tafli. Szybki, zwrotny toruńczyk sieje zamieszanie pod bramką Unii, strzelając wiele, co stwarza partnerom sytuacje do dobitek. Drugi atak z Polakiem i Osmańskim mało ustępuje pierwszemu, a przewyższa trochę trójkę Unii (z Burdą). Dziełem II ataku Kolejarza jest druga bramka, zdobyta przez Polaka w 6 min. Za chwilę Dybowski podwyższa wynik na 3:1. Na bramkę Csoricha Kolejarze odpowiadają dwiema, uzyskanymi przez Dybowskiego i Zielińskiego.

Unia nie rezygnuje ze zwycięstwa, ale zmęczony stałym przebywaniem na lodzie Csorich nie może poderwać zespołu. Solowy zryw Csoricha przyniósł jeszcze jedną bramkę Unii, ale to już koniec spotkania, które przyniosło najbardziej rewelacyjny wynik.

Drużyna zwycięzców zaprezentowała się bardzo dobrze. Mimo, że grało ledwie trzech obrońców, stanowili oni silniejszy blok defensywny, niż obrona Unii. O lepszą notę w obronie walczyli Zieliński z Brzeskim II, któremu dzielnie sekundowali Rypyść i Dybowski. W drugim ataku wyróżnili się Osmański i Polak. Bramkarz Trenk tylko przy jednej bramce (pierwszej) ponosi trochę winy. **(s. s.)**

BENEFIS UNII W MECZU Z OGNIWEM

KATOWICE, 9.2 (Tel. wł.).

Unia — Ogniwo 9:2 (3:1, 1:0, 5:1). Bramki dla Unii: Jeżak — 3, Lewacki, Burda i Mańka po 2, dla Ogniwa: Gojny i Kopczyński. Sędziowali: Eberhardt i Bielecki

Porażka Unii z Kolejarzem wywołała nadzieje na jeszcze jedną niespodziankę. Wielu miłośników hokeja myślało o największej sensacji turnieju — odpadnięciu Unii w rozgrywkach eliminacyjnych. Potrzebna była do tego porażka Unii z Ogniwem w meczu sobotnim.

Ogniwo ma niezłą obronę z Maciejką na czele i szybkie ataki. Unia zmęczona jest meczem z Kolejarzem i ma słabą obronę — rozumowano.

Obliczenia żądnych sensacji wzięły całkowicie w łeb. Unia po porażce z Kolejarzem przedyskutowała wszystkie błędy i po dobrze przespanej nocy wyszedł na lodowisko zespół ze wzmocnioną obroną i z planem gry, wyzbyty przekonania o swej wyższości, co było jedną z najpoważniejszych przyczyn przegranej w dniu poprzednim.

Od pierwszych chwil przewagę zdobyła Unia, uzyskując bramkę już w 2 min. przez Lewackiego. Nie bez winy był tu Maciejko, który jak się okazało później, miał bardzo słaby dzień. Wyjazdy reprezentacyjnego bramkarza z bramki budziły poważne obawy wśród zwolenników Ogniwa. Niezbyt budujące były też interwencje w bramce. Drugą bramkę dla Unii zdobył Jeżak. Ogniwo zdobywa pierwszy punkt ze strzału Gojnego, oddanego z nieprawdopodobnego kąta. Szlendak wybitnie mu w tym dopomógł, pakując łyżwą krążek do własnej bramki. Za chwilę Maciejko puścił między nogami strzał Jeżaka.

W drugiej i trzeciej tercji Unia przeważała zdecydowanie nadal. W trzeciej tercji do głosu doszła druga piątka Unii, której dziełem stały się trzy ostatnie bramki.

W meczu z Ogniwem i Kolejarzem nienadzwyczajnie grał Lewacki. O ile na meczu z Budowlanymi nie było widać wielkiej różnicy między jego grą i Csoricha czy Jeżaka, to w ciężkich spotkaniach ustępował swym partnerom wyraźnie. Cofnięcie Nowaka do obrony było bardzo dobrym posunięciem. Drugi atak nie stracił nic na odejściu Nowaka, a obrona wiele zyskała.

W Ogniwie zawiódł Maciejko. Sumienie jego obciąża kilka bramek. Słabiej, niż się spodziewaliśmy grali: Paluch, Gojny i Huta. Wołkowski po zderzeniu się z Janiczką nie czuł się zbyt dobrze i nie wiemy na co stać go w tej chwili. **(s. s.)**

GWARDIA WYELIMINOWANA

Włókniarz — Gwardia 1:0. Bramkę strzelił Szymański.

Wyczerpana meczem ze Stalą, Gwardia nie mogła zdobyć się na zwycięstwo z poprawiającym się Włókniarzem. Zwycięzcy wykorzystawszy jedyną okazję do strzelenia bramki, później bronili się zawzięcie i ze szczęściem. **(s. s.)**

JESZCZE TAJEMNICA

CWKS — Budowlani 10:0 (1:0, 3:0, 6:0). Bramki zdobyli: Dolewski — 3, Świcarz i Chodakowski po 2 oraz Koperczyński, Więcek i Głowacki po 1. Sędziowali: Ferenc i Bielecki.

Budowlani i w tym meczu zaprezentowali się bardzo dobrze. W pierwszej tercji mieli oni nawet więcej z gry i tylko niedyspozycja strzałowa młodych chłopców przyczyniła się do zwycięstwa CWKS w tej tercji. W następnych tercjach CWKS przeważa, a pod koniec „siedzi" bez przerwy na połowie Budowlanych.

O grze CWKS wiele nie można powiedzieć. Wojskowi są wciąż jeszcze otoczeni mgłą tajemnicy, a sami podtrzymują opinię, że wysilać się zaczną dopiero w meczach z poważnym przeciwnikiem. **(s. s.)**

OMAL SENSACJA

Górnik — Włókniarz 6:1 (0:0, 2:0, 4:1). Bramki dla Górników zdobyli: Wróbel II — 3, Poleś, Wróbel III oraz Wróbel I po 1; dla Włókniarza — Łapczyński. Sędziowali: Żarzycki i Ferenc.

Na 3 minuty przed zakończeniem drugiej tercji wynik był bezbramkowy i pachniało nową sensacją, gdyż Włókniarze poczynali sobie b. śmiało. Atakowali falami i groźne momenty pod bramką Górników nie należały do rzadkości. Przez linie defensywne Włókniarzy było się b. trudno przedrzeć a ostatnią trudną do przebycia zaporą był Styczyński w bramce. Imponował on spokojem a jego niektóre interwencje były dobrej marki i zdradzały nieprzeciętny talent bramkarski.

Na 3 minuty przed zakończeniem drugiej tercji Glemaczyński fauluje i podczas gdy odsiadywał karne minuty Górnicy mając przewagę jednego gracza zdobywają w jednej minucie 2 bramki, których utrata załamała dobrze grających do tej pory Włókniarzy. Trzecia tercja była już tylko formalnością.

U Włókniarzy najlepiej zagrali: Styczyński, Szkup i Szymański, u Górników wyróżnił się: Gansiniec, Januszewicz, Wróbel II i Poleś **(j. b.)**

CWKS — Kolejarz 5:1 (1:0, 0:0, 2:1). Bramki dla zwycięzców: Głowacki, Dolewski, Palus, a dla pokonanych: Brzeski II. Sędziowali: Michalik i Przewienda.

Wreszcie przekonamy się o tym, czy CWKS umie grać, czy też jest tylko zlepkiem dobrych nazwisk — mówiło się, gdy losowanie zetknęło zespół wojskowy z Kolejarzem, cieszącym się dobrą opinią, zwłaszcza po pokonaniu repr. Unii, opartej na zespole zeszłorocznego mistrza Polski.

Mecz dał odpowiedź b. pochlebną dla CWKS. Wojskowi wygrali z Kolejarzem, zademonstrowali prócz wielu umiejętności jeszcze jeden b. poważny atut — kondycję.

Wojskowi mają twarde kości, to fakt, ale nie nadużywają siły, której mają więcej niż inne zespoły. A jeśli idzie o umiejętności, to też są duże.

Świcarz jest tak szybki jak Brzeski II, Więcek i Bronowicz mało mu ustępują, jeżdżąc płynniej a lepiej prowadząc krążek. Chodakowski z pewnością grałby w pierwszej obronie każdego innego zespołu. Dolewski ma przebłyski. Palus robi co może żeby utemperować indywidualizm partnerów i skutkiem czego sam wypada gorzej. Antuszewicz nie błyszczy, ale walczy z zębem, grając na niezłym poziomie. Jeśli dodamy do tego Głowackiego, Koperczyńskiego, Gintera, Naciążka, którzy potrafią siać zamieszanie w szeregach przeciwnika i Przedzieckiego w bramce to otrzymamy pełny obraz tego, co wart jest CWKS, który nie jest już takim zlepkiem graczy, jak na początku sezonu (do gry zespołowej w całym tego słowa znaczeniu jest jeszcze jednak daleko).

Kolejarz przystąpił do spotkania osłabiony brakiem Rypyścia. Ubytek tego gracza wprowadził trochę zamieszania w zespole Kolejarzy, którzy popełnili w meczu z CWKS poważny błąd, zmieniając graczy pojedyńczo.

CWKS próbował nową kombinację ataku — Świcarz, Palus, Koperczyński. Szkoda, że zrobiono to dość późno (dopiero w trzecim meczu). Palus umiałby z pewnością wykorzystać Koperczyńskiego, gdyby miał z nim wcześniej styczność.

Kolejarz grał trochę słabiej, niż z Unią. Kombinował za szeroko. Mecz był na dobrym poziomie. Gra na ogół wyrównana, z lekką przewagą CWKS w ostatniej tercji, kiedy to padły decydujące o zwycięstwie bramki (Dolewski 14 min. i Palus 19 min.). Najlepsi na lodowisku Bronowicz, Brzeski II i Więcek **(s. s.)**

Spotkania o miejsca 7 — 9

KATOWICE, 10.2 (Tel. wł.).

Gwardia — Budowlani 6:6 (4:1, 1:1, 1:4). Bramki dla Gwardii: Keim — 3, Zieliński, Kołaba i Wiśniewski po 1. Dla Budowlanych: Strankiewicz, Trojanowski po 2, Knabus i Czech po 1. Sędziowali: Romanowski i Babiński.

Do rozgrywek o miejsca 7 i 9 zakwalifikowały się zespoły AZS, Budowlanych i Gwardii. Drużyny te grają systemem każdy z każdym, w którym mogą być spotkania remisowe.

Pierwszy mecz stanowiących środkową grupę uczestników turnieju zakończył się niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym. Początkowo przebieg gry stał pod znakiem wyraźnej przewagi Gwardii. Budowlanym nie wychodziło ani jedno zagranie. Nawet Trojanowski z trudem przebijał się przez graczy Gwardii.

W drugiej tercji gra wyrównała się a w trzeciej Budowlani zagrażają coraz częściej bramce Gwardii doprowadzili ze stanu 2:5 do 5:5. Keim zdobył znów prowadzenie dla Gwardii, ale w ostatniej minucie Budowlani wyrównali, dzięki temu zdobyli zasłużenie cenny punkt.

Trzeba zaznaczyć, że Budowlani w meczu tym grali ze słabszym bramkarzem. Współdziałał on z Gwardią conajmniej w czterech bramkach, przyglądając się ze stoickim spokojem, jak krążek wpada do siatki. W rewelacyjnej drużynie Budowlanych wyróżnili się zdobywcy bramek, w Gwardii Keim **(s. s.)**

KATOWICE, 11.2. (tel. wł.). Gwardia — AZS 11:3 (3:2, 5:1, 3:0). Bramki dla Gwardii Keim — 4, Cisowski — 2, Kołaba, Zieliński, Wiśniewski, Pytkiewicz, Wiśniewski i Dziubowicz — po 1.

Dla AZS Prynke, Straszak i Dybowski I — po 1. Sędziował Babiński i Ferenc. Spotkanie z cyklu rozgrywek o 7, 8 i 9 miejsce.

1. Gwardia	2	3:1	17:9
2. Budowlani	1	1:1	6:6
3. AZS	1	0:2	3:11

S. Sieniarski telefonuje z Katowic:

Stalowe nerwy zawiodły na widok... 10 miejsca

ZDZIWIONE miny mieli organizatorzy turnieju o mistrzostwo Polski w hokeju, gdy do meczu o 10 i 11 miejsca nie stanęła Stal, wobec czego Spójnia, wygrywając w o. zajęła 10 pozycję.

Walkowery w sporcie zdarzają się dość często. Zdarzały się już nawet i na tak poważnych imprezach, jak mistrzostwa Polski. Ale w takich okolicznościach, jak to miało miejsce ze Stalą, walkowerów nie znamy.

ZACZĘŁO SIĘ DOBRZE...

Reprezentacja Stali składa się z zawodników zamieszkałych w Katowicach albo w pobliżu Katowic. W okręgu katowickim jest wiele zespołów Stali, umiejących nieźle grać w hokeja. Zawodnicy Stali byli na ogół nie kondycyjnym w Zakopanem. Przygotowania do mistrzostw pochłonęły wiele pieniędzy i nagle... Stal nie staje do meczu w tych mistrzostwach.

Dlaczego? Spróbujmy wziąć pod uwagę następującą okoliczność: Stal mająca w tym sezonie kilka niezłych wyników (trzon reprezentacji stanowią zawodnicy katowiccy, którzy wygrali w tym sezenie z wicemistrzem Polski) marzyła o miejscu w finale. Przed meczem z Górnikiem, nie tylko zawodnicy Stali myśleli o zwycięstwie. Działacze też. Górnik wygrywa 5:1 i przed Stalą stoi jeszcze możliwość wejścia do finału, bo drużyna odpada po dwu porażkach przecież. Ale drugi mecz Stali kończy się po dramatycznym przebiegu znowu jej przegraną. I Stal, która marzyła w Zakopanem o sukcesach — musi walczyć o 10 miejsce.

Nie przeczę, że takim niepowodzeniem można (choć nie powinno się) speszyć. Ale konsternacja to co innego, a nieporządek w naczelnej instancji Stali — co innego. Można usprawiedliwić graczy (tę szóstkę, której kierownictwo kazało walczyć bez przewy z Gwardią) zmęczeniem, ale czym wytłumaczyć postępowanie kierownictwa Stali?

GRACZE ZAGINĘLI...

Poza czołową szóstką do dyspozycji było jeszcze kilkunastu graczy. Było jeszcze do dyspozycji wiele klubów śląskich, byli juniorzy katowiccy. Można ich było wypuścić na lód i nie robić sobie wstydu przez okazanie niedołęstwa organizacyjnego. Jeden z przedstawicieli Stali, widząc oburzenie kilkunastu widzów i działaczy, naiwnie usprawiedliwił się:

— **Po meczu nie mogłem znaleźć swoich graczy, by zakomunikować im o tym, że mają grać o 8 rano. Jesteśmy jedynym zespołem, który nie jest skoszarowany... (A do Zakopanego można było się skoszarować, można było zawiadomić wszystkich o wyjeździe?**

Usprawiedliwienie to jest jeszcze jednym dowodem słabości organizacyjnej, której zawdzięcza się wydatkowanie wielkich sum na obóz przygotowawczy do mistrzostw, do których się nie staje.

Tylu o katowickiej Stali, bo ona jest w dużej mierze winna. Ale więcej jeszcze zawiniła w tym wypadku Rada Główna Zrzeszenia, która nie zainteresowała się dołamiej mistrzostwami Polski, zostawiając to Katowicom.

Szlachetne zdrowie...

Bolesna mina nie wystarcza

Zdrowie zawodnika jest ważniejsze niż punkty, bo sport ma wychować ludzi zdrowych. Powinni pamiętać o tym wszyscy działacze i nie naśladować kierownictwa hokejowej drużyny Budowlanych.

Budowlani wystawili do gry zawodnika kontuzjowanego — Czecha, narażając go w ten sposób na możliwość odniesienia poważnego wypadku.

Robienie bolesnej miny przy usprawiedliwianiu słabej gry Czecha... kontuzją z poprzednich spotkań — nie wystarcza.

Finaliści na Torkacie

dokończenie ze str. 1

O trzecim finaliście — Unii pisaliśmy w poprzednim numerze. Reprezentanci Unii znają hokej, ale w spotkaniu z ciężkim przeciwnikiem coś się w zespole „nie klei". Unii przydałby się choć jeden obrońca na miarę Csoricha, który obecnie jest duszą ataku.

W spotkaniach Unii z Kolejarzem i Ogniwem wyszła na jaw niezbyt budująca forma Lewackiego. Reprezentacyjny atak: Jeżak, Csorich, Lewacki na skutek słabej formy ostatniego może mieć wiele trudności z dobrą obroną.

OGNIWO miało najcięższą drogę do finału, walcząc z Unią i Kolejarzem, po uprzednim pokonaniu AZS i Spójni.

Finały mistrzostw dostarczą sporo emocji. Mimo wielu utyskiwań na system rozgrywek o tytuł mistrza walczyć będą czterej najlepsi uczestnicy turnieju, drużyny, które zademonstrowały, że znoszą trudy prawie codziennych walk, nie tracąc wiele ze swych wartości.

Eliminacyjne spotkanie o wejście do finału zdecydowało o piątym miejscu Kolejarza, które przypadło mu zasłużenie.

SZCZĘŚLIWY WŁÓKNIARZ

Włókniarz miał dotychczas największe szczęście. Wylosowawszy pusty los w I rundzie, w drugiej przegrał z Budowlanymi, trafił na zmęczoną Gwardię, której dość przypadkowo strzelił bramkę w I tercji.

Dzięki temu zwycięstwu Włókniarz zajął szóste miejsce w turnieju, przed zespołami, które postawilibyśmy co najmniej na równi z Włókniarzem. Zespołami tymi są Gwardia i Budowlani, walczące wraz z AZS o miejsce 7 i 9. 10 miejsce Spójni jest wielką niespodzianką, o której postarała się Stal, nie stając do meczu decydującego o zajęciu dziesiątego miejsca.

O hokeistach Stali mamy wyrobione zdanie. Ostatnie miejsce Stali powinno stać się ostrzeżeniem dla działaczy wszystkich zrzeszeń. O sukcesach na boisku decydują nie tylko zawodnicy. Nieporządek organizacyjny odbija się czasem na formie zespołu gorzej, niż chwilowa niedyspozycja, tego, czy innego zawodnika.

(S. S.)

Mistrzostwa Polski w saneczkarstwie

KRYNICA, 11.2. (Tel. wł.) — W rozegranych w Krynicy zawodach saneczkarskich o mistrzostwo Polski, w których startowało około 80 zawodników i zawodniczek, tytuły mistrzostw zdobyli:

W jedynkach: 1) Rączkiewicz (Unia Krynica), 2) Wojdyński (Kolejarz Kraków). Obaj zawodnicy w dwóch pierwszych ślizgach uzyskali identyczny czas 3:22,7, a o zwycięstwie i tytule mistrza rozstrzygnął wynik trzeciego ślizgu.

Jedynki kobiet: Szerauc (Unia Krynica) 3:53, przed Molendą (Budowlani Karpacz).

W dwójkach męskich: Święch — Czepan (Unia Szklarska Poręba) — 3:45 przed Rączkiewiczem i Nowakiem (Unia Krynica).

W dwójkach wyścigowych z kierownicą: Karpiel i Czepan (Unia Szklarska Poręba) — 3:00,2 przed Żurowskim i Wierzbickim (Spójnia Warszawa).

Drużynowo pierwsze miejsce zdobyła Unia Krynica 18 pkt. przed Unią Szklarska Poręba 16 pkt., Budowlani Karpacz — 14 pkt. 4 miejsce Spójnia Warszawa, 5) Spójnia Nowy Targ, 6) Kolejarz Kraków.

Stal Chorzów - Kolejarz Gd. 12:8

Pięściarze śląscy zwyciężyli

ale ciągle brak im kondycji

KATOWICE, 11.2. (Tel. wł.) — I liga: Stal Chorzów — Kolejarz Gdańsk 13:6. Wyniki: (zawodnicy Stali na I m.). Osiecki pokonał Lebiedzińskiego, Rajchert przegrał z Samulewskim. Szendzielorz uległ Soczewińskiemu. Bazarnik przegrał jednogłośnie z Kudłacikiem, Kempa zwyciężył Piotrowskiego, Kusz przegrał z Chychłą. Pananta pokonał Zielińskiego, Sznajder wygrał przez t. k. o. w 2 r. z Rajskim. Nowara wygrał ze Stypińskim, którego poddał sekundant w 2 r., Dropała zwyciężył Borka.

Prowadził walki Granowski, punktowali: Baranowski, Piasecki, Papiołek.

Pierwszy występ pięściarzy Stali na własnym terenie przyniósł zwycięstwo gospodarzom, lecz nie zadowolił publiczności mającej nadzieję oglądać boks na lepszym poziomie. Pięściarze Stali nie są w pełnej kondycji fizycznej — można to było zauważyć na pierwszy rzut oka. Można również stwierdzić, że wszyscy niemal zawodnicy zrobili poważny krok wstecz.

SŁABE POSTĘPY

Bazarnik, który niegdyś imponował dobrą pracą nóg, stracił całkowicie tę zaletę. Sznajder, który niegdyś „szedł za ciosem" — stoi teraz w miejscu, a jego uderzenia straciły wiele na szybkości i celności. Dropała przestał boksować i polluje tylko na zadanie potężnego ciosu. Zastraszający jest spadek formy u Pananty. Ten pięściarz stracił wszystkie swe atuty i walczy jak nowicjusz. Również Kempa w swym rozwoju zatrzymał się w miejscu, a jego zwycięstwo nad Piotrowskim (2:1) było dość problematyczne. Kolejarze też nie zaimponowali i u nich widać było słabe przygotowanie kondycyjne, a u niektórych raziła prymitywna technika. Chychła był klasą dla siebie. Unikał jednak zadawania silniejszych ciosów i miało się wrażenie, że oszczędza prawą.

Soczewiński walczył dobrze, lecz nieczysto. Kudłacik, który powrócił do macierzystego klubu walczył bardzo skutecznie i ostrożnie, a na finiszu rozstrzygnął walkę z Bazarnikiem przekonywująco na swoją korzyść. Ogólnie biorąc spotkanie nie stało na zadowalającym poziomie, a powodem tego stanu — to przede wszystkim niedostateczna kondycja większości zawodników.

Spotkanie w muszej Osiecki — Lebiedziński było pojedynkiem chaotycznym, bez czystych ciosów. Zrazu bokser gdański górował technicznie, lecz Ślązak skutecznie operujący prostymi wnet staje się panem sytuacji. W 3 r. Lebiedziński ma przebłysk formy i zasypuje przeciwnika serią krótkich ciosów. Na finiszu Osiecki triumfuje, sędziowie przyznają mu zwycięstwo 2:1.

W następnej walce Samulewski zwyciężył jednogłośnie Rajcherta, który za bicie głową otrzymał napomnienie. I ta walka nie obfitowała w precyzyjne ciosy.

W piórkowej walczył Soczewiński i Szendzielorz. Walka jest wyrównana, lecz uwidoczniła się przewaga techniczna Soczewińskiego. W ostatnim starciu kolejarz znów przypuszcza generalny atak i Szendzielorz słabnie w oczach.

KUDŁACIK WYGRAŁ Z BAZARNIKIEM

W 1 r. spotkania Bazarnik — Kudłacik obaj pięściarze badają się wzajemnie, a szereg ciosów zostaje przez nich wyłapanych na rękawicę. Obaj walczą bardzo skupieni i nie spuszczają się z oczu. II runda ma podobny przebieg, z tą różnicą, że Bazarnik usiłuje narzucić wymianę ciosów. Kudłacik taktyki tej nie przyjmuje i nadal walczy ostrożnie. Jego proste są zawsze szybsze od Bazarnika. W 3 r. zaczęła się walka na całego. Obaj pięściarze rzucili się do ataku, lecz dużo szybszy Kudłacik lokuje serię za serią, zaś Bazarnik nie potrafi zrewanżować się. Nie dopisała mu kondycja i w ostatniej minucie walki przewaga gdańszczanina jest rażąca.

PIOTROWSKI POKONANY

Kempa miał duże trudności z walczącym w odwrotnej pozycji Piotrowskim. Były wicemistrz Polski spotkanie dobrze rozpoczął i zaraz na początku starcia dwa razy silnie trafił. Kempa nie potrafił się skupić i walczył przez cały czas poniżej swych możliwości. Walka to była mało ciekawa i sędziowie stosunkiem głosów 2:1 przyznali zwycięstwo Kempie, chyba za lepszą technikę.

Chychła pokonał Kusza, który kilka razy był na deskach.

W lekko-średniej walczyli zawodnicy, których trudno nazwać pięściarzami. Pananta w obecnej formie nie przedstawia większych wartości, a jego zwycięstwo nie wystawia Zielińskiemu dobrego świadectwa.

Sznajder od razu zaatakował Rajskiego, który już w I r. zapoznał się z deskami i gong wybawił go z przykrej sytuacji. W 2 r. Ślązak trafił prawą i Rajski po odpoczynku do siedmiu doszedł do przekonania, że nie warto dalej walczyć.

Humorystyczny przebieg miało spotkanie w półciężkiej pomiędzy Nowarą a Stypińskim. Gdańszczanin stojąc na straconej pozycji polował na k. o. sądząc, że jedynie w ten sposób może coś zdziałać. Sygnalizowane ciosy, nie dochodziły do celu. Po paru takich akcjach Stypiński pod koniec I rundy znalazł się na deskach. W drugim starciu prawy sierp Nowary powalił go na deski i sekundant uznał, że należy poddać Stypińskiego.

Niewiele brakowało a doszłoby do sensacji, której znów dostarczycielem o mało co nie został Dropała. Przeciwnik jego — Bork wyglądał przy nim bardzo mizernie, ale po gongu rozpoczął atak, zasypując Dropałę gradem celnych ciosów. Olbrzym śląski już zataczał się. Później Dropała kilka razy trafił i w 2 r., sędzia przerwał walkę.

jb

Bojowość, kondycja i rutyna

decydują o meczu Gwardia (Gd.)-Stal (Poz.) 17:3

GDAŃSK, 11.2. (Tel. wł.) — I liga Gwardia (Gdańsk) — Stal (Poznań) 17:3. Wyniki (na I m. gospodarze): Klinkosz remisuje z Wojnowskim, Stefaniak zwyciężył Manelskiego, Kaczmarek wygrał przez k. o. w 1 r. z Polenkiewiczem, Pek II wygrał z Turowskim, Antkiewicz zdobył punkty w. o. wobec niestawienia się Łukomskiego. Jastrzębski nie rozstrzygnął walki z Kaźmierczakiem. Krawczyk pokonał Lecha, Iwański zremisował z Wojtkowiakiem, Filaskowski pokonał Korbika, Wojnarowski wygrał w 1 r. przez t. k. o. z Majewskim.

Punktowali: Kujawczyński (Byd.), Maciejewski (W-wa) i Kruszecki (W-wa). Walki prowadził Laukedrey (Szcz.).

Szkoła poznańska jest dość popularna na Wybrzeżu. Nic więc dziwnego, że niedzielny mecz o mistrzostwo pierwszej ligi ściągnął ponad 3,5 tys. widzów, którzy oglądali zawody dość interesujące. Wprawdzie nie możemy mówić z zadowoleniem o jakimś bardzo dobrym poziomie, ale parę walk przypominało szermierkę pięści.

TRZY REMISY

Zwycięstwo Gwardii było przekonywujące. Na 10 walk wygrali aż 7, a tylko w 3 wypadkach zremisowali. Gdańszczanie dowiedli, że i w tym roku będą groźnym przeciwnikiem dla rywali, w dalszych walkach. Posiadają oni w tej chwili zespół dość wyrównany, bardzo bojowy i kondycyjnie doskonale przygotowany. Przy tych wszystkich walorach, szwankuje jednak praca nóg. W tym wypadku poznaniacy przewyższali swych zwycięzców.

Stal ma zespół zupełnie niezły, ale wydaje się, że niezbyt dostatecznie przygotowany i okrzepły w tak ciężkich bojach.

Już pierwsza walka między Klinkoszem a Wojnowskim była zapowiedzią emocjonujących spotkań. Walczący z odwrotnej pozycji młody gwardzista był ofensywny i atakuje silnymi prostymi bardziej rutynowanego przeciwnika. Walka ma charakter bardzo żywiołowy. Obaj przeciwnicy za mało zwracają uwagi na krycie i dość dużo inkasują. Wynik remisowy słuszny.

MANELSKI POKONANY PRZEZ STEFANIAKA

Spotkanie kogutów stało na najlepszym poziomie. Obaj byli raczej bokserami defensywnymi. Manelski nie mogąc doczekać się ataku przeciwnika, pierwszy przechodzi do natarcia. Wykorzystuje to umiejętnie Stefaniak kontrując celnie rywala. Zwycięstwo gwardzisty jednogłośne i przekonywujące.

W piórkowej spotkanie nie trwało dłużej niż minutę. Kaczmarek w przeciągu 30 sekund zadał przeciwnikowi serię ciężkich ciosów, a później silnym ciosem w żołądek, nokautuje Polachiewicza.

Walka Peka II z Turowskim była żywiołowa. Od pierwszej do ostatniej rundy przeciwnicy wymieniali ciosy. Zwycięsko wyszedł silniejszy i szybszy gdańszczanin.

TRADYCYJNY WALKOWER

Antkiewicz tradycyjnie już wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika. Wprawdzie jego niedoszły rywal Łukomski był w czasie prezentacji drużyn w ringu, ale do walki nie stawił się.

W porównaniu z poprzednimi spotkaniami walka Jastrzębskiego z Kaźmierczakiem była dużo słabsza. Początkowo celniejszy jest gwardzista, ale w drugim starciu otrzymuje silną prawą Kaźmierczaka, po której idzie do „8" na deski. Sędziowie ogłaszają wynik remisowy.

Nieoczekiwany przebieg miało spotkanie między Krawczykiem a Lechem. Poznaniak, w myśl instrukcji Majchrzyckiego, przystosowuje się na początku walki do odwrotnej pozycji Krawczyka. Gdańszczanin jednak i na to znajduje receptę, bijąc silnymi prawymi hakami w korpus przeciwnika. Już w połowie I rundy, Lech wraca do normalnej pozycji i w tej fazie walki zdecydowaną przewagę osiąga gdańszczanin.

Na początku drugiego starcia następuje dramat. Obaj zawodnicy zderzają się. Wobec stwierdzenia przez lekarza, że Krawczyk może walczyć dalej, spotkanie zostaje kontynuowane. Lech wykorzystuje kontuzję przeciwnika i jest od tego momentu stroną atakującą. Wszyscy trzej sędziowie przyznali Krawczykowi wysokie zwycięstwo.

IWAŃSKI ZAWIÓDŁ

Zawiódł Iwański. Walczył on b. ociężale i w pierwszych dwóch starciach nie mógł znaleźć recepty na szybszego Wojtkowiaka. Dopiero w 3 rundzie Iwański staje się bardziej energiczny, ale to już nie wystarcza na uzyskanie zwycięstwa.

W półciężkiej wydawało się, że wszystko pójdzie jak z płatka. Przez całą pierwszą rundę Filaskowski punktował lewą poznaniaka, nie dając mu zupełnie dojść do głosu. Na początku drugiej rundy nieoczekiwanie prawy, zamachowy Korbika rzuca gdańszczanina na deski do „8". Od tego momentu Filaskowski walczy b. chaotycznie. Dopiero na finiszu dochodzi on do siebie i znów dzięki umiejętnym prostym, trzyma przeciwnika na dystans. Zwyciężył Filaskowski stosunkiem głosów 2:1.

Epilog zawodów był również nieoczekiwany. Wojnarowski od razu ruszył na swego przeciwnika. Majewski trzykrotnie idzie na deski, po czym słaniającego się sędzia odsyła do narożnika, ogłaszając zwycięstwo Wojnarowskiego przez t. k. o.

(A. Slot.)

Towarzyskie spotkanie

dwóch drużyn wojskowych

LUBLIN, 11. 2. (Tel. wł.) W Lublinie odbyło się towarzyskie spotkanie drużyn wojskowych — CWKS Warszawa i OWKS Lublin. Spotkanie to zakończyło się remisem 9:9. Mecz stał na dobrym poziomie, większość walk była ciekawa i emocjonująca.

Do najlepszych pojedynków należy spotkanie Kołodyńskiego (OWKS) z Kubowiczem (CWKS), Matlocha (OWKS) ze Strękiem (CWKS) i Franka (OWKS) z Grzelakiem (CWKS).

PRZEBIEG WALK

W muszej Kukier (OWKS) bez trudu pokonał młodego Sylwestra. W 1 rundzie obaj bokserzy badali się, w 2 rundzie bokser lubelski zaczyna przeważać. W 3 rundzie Sylwester inkasuje serie podbródkowych i sierpowych i kończy walkę kompletnie wyczerpany. Wygrywa wysoko Kukier.

Walka w koguciej zakończyła się przegraną Kubowicza z utalentowanym Kołodyńskim. W 1 rundzie ma lekką przewagę bokser lubelski. Druga i trzecia runda należą do Kubowicza, który w półdystansie był znacznie lepszy, bijąc w korpus i szczękę. W 3 rundzie Kołodyński opadł z sił.

Sędziowie ogłosili zwycięstwo Kubowicza; następnie zmieniono werdykt, ponieważ jeden z sędziów punktowych pomylił się w sumowaniu punktów, wymieniając jednak jako zwycięzcę Kubowicza.

W piórkowej Kowalewski (OWKS) nie miał kłopotu z Kwietniem. W 3 rundzie Kwiecień po kilku uderzeniach Kowalewskiego jest zamroczony i sędzia odsyła go do rogu.

MATLOCH ZWCIĘŻYŁ STRĘKA

Najlepszą walkę dnia stoczyli bokserzy w lekkiej — Matloch i Stręk. Matloch starał się atakować, jednak Stręk doskonale operuje lewą, wyprowadzając szybkie kontry. Runda także wygrana przez Stręka. W następnej rundzie Matlochowi udaje się przedostać przez gardę przeciwnika i kilka sierpowych dochodzi celu. W tej rundzie Stręk zbyt mało atakował i dlatego punkty zbierał Matloch. Na początku 3 rundy bokser OWKS raz po raz nadziewa się na kontry boksera warszawskiego, lecz pod koniec rundy, dzięki lepszej kondycji, punktuje z półdystansu. Sędziowie przyznali zwycięstwo Matlochowi.

Walka w lekko-półśredniej między Nkzieran (CWKS) i Sobieściem była emocjonująca, ale obaj bokserzy nie pokazali dobrego boksu, sygnalizując ciosy. Dzięki lepszej kondycji końcówkę wygrywa bokser lubelski. Walka nierozstrzygnięta.

Pojedynek Dębicza (CWKS) z Malarem zakończył się już w 1 rundzie nokautem. Po kilku ciosach w podbródek lublinianin został wyliczony.

W lekko-średniej Musiał (CWKS) spotkał się z Ostrowskim. Bokser lubelski walczył nieczysto i ani przez chwilę nie był groźnym przeciwnikiem dla pięściarza CWKS. W 2 rundzie sędzia odesłał Ostrowskiego do rogu.

W średniej Paliński (CWKS) pokonał gładko Piórkowskiego. Pierwsza runda zaczęła się dosyć sensacyjnie, gdyż Piórkowskiemu już po pierwszym skrzyżowaniu rękawic udaje się niebezpiecznie uderzyć Palińskiego. 2 i 3 runda należą jednak bezapelacyjnie do pięściarza CWKS.

GRZELAK — FRANEK 2:1

W półciężkiej Franek (OWKS) spotkał się z Grzelakiem. Była to jedna z lepszych walk dnia. Grzelak bezustannie znajdował się w ataku, ale Franek przyjemnie stopował lewym prostym. W 2 rundzie i na początku 3 rundy lekką przewagę miał bokser lubelski, który z powodzeniem atakował przeciwnika. Pod koniec 3 rundy Grzelak był b. osłabiony. Zwyciężył 2:1 Grzelak.

Walki prowadził Twardowski (L.), punktowali: Sikorski (L.), Suchodoła (Lublin) i Szott (Warszawa).

Kolejarz (P) - Włókniarz 11:9

Niespodziewany sukces młodych kolejarzy z Poznania

POZNAŃ, 11.2. (Tel. wł.) — II liga: Kolejarz Poznań — Włókniarz Łódź 11:9. Wyniki: (I m. zawodnicy Kolejarza). Klemczyński przegrywa w 2 r. przez k. o. z Anielakiem. Janaszak ulega Szalińskiemu, Filsiak zwycięża Włodarczyka. Świsz wypunktował Olczyka, Wytyk wygrywa z Jędrzejczakiem. Świderski przegrywa z Nogajskim, Kupczyk II uległ Trzęsowskiemu, Gładysiak zwycięża na skutek dyskwalifikację Szczepańskiego, Talarczyk zwycięża w drugim starciu na skutek dyskwalifikacji Gieraka, Drewicz zremisował z Jaskółą.

Świat sportowy Poznania nie spodziewał się zwycięstwa Kolejarza z Włókniarzem łódzkim.

Około 6 tys. widzów oglądało zacięte pojedynki, w których Włókniarze zaprezentowali się jako zespół bojowy i silniejszy fizycznie. Drużyna Kolejarza była zespołem wyrównanym, w którym zawodnicy okazali wielkie serce do walki, ambicję i ofiarność. Największą sensacją dnia był remis młodego Drewicza w ciężkiej z rutynowanym Jaskółą. Drewicz, który po raz pierwszy wystąpił w ringu, zaimponował doskonałą ambicją i wolą zwycięstwa, do którego zabrakło mu wyszkolenia technicznego.

W muszej Klemczyński wypadł słabo na tle fizycznie silniejszego Anielaka, którego tylko w początkowej fazie walki zdołał powstrzymać lewymi prostymi, żywiołowy atak Anielaka rzuca go dwukrotnie do „9" na deski, a w 2 rundzie łodzianin wygrywa przez k. o.

W koguciej Janaszak nawiązuje silną wymianę ciosów z Szalińskim. Łodzianin bije celniej i częściej, wobec czego wygrywa walkę na punkty.

W piórkowej Filsiak rusza z miejsca do energicznego ataku. Już w I rundzie rzuca Włodarczyka na moment na deski. Włodarczyk kryzys przetrzymuje, pozwalając się ostatecznie tylko wypunktować.

W lekkiej Świsz przez trzy rundy zbiera punkty lewymi prostymi, którym Olczyk może przeciwstawić jedynie chaotyczne ataki.

Wytyk w lekko-półśredniej zwycięża na punkty Jędrzejczyka.

Słabszy fizycznie Świderski uległ w półśredniej Nogajskiemu, który wybitnie mu leżał.

W lekko-średniej Kupczyk wyraźnie przegrał z Trzęsowskim.

W średniej Gładysiak od początku przejął inicjatywę i Szczepański bronił się trzymaniem. W tym stanie rzeczy sędzia zdyskwalifikował Szczepańskiego. Taki sam charakter nosiła walka w półciężkiej pomiędzy Talarczykiem i Gierakiem, ostatecznie zwyciężył w 2 rundzie Talarczyk przez dyskwalifikację przeciwnika.

W ciężkiej młody Drewicz stanął przeciwko b. mistrzowi Polski — Jaskóle. Celnymi lewymi Drewicz powstrzymał ataki łodzianina, nie zapominając o swej prawej. Niewątpliwie Drewicz ma wszelkie zadatki na dobrego boksera wagi ciężkiej. Trudno po pierwszej walce coś więcej powiedzieć, tym bardziej, że Jaskóła był wyraźnie niedysponowany. *(Ol.)*

Tabelka

II LIGA

1.	OWKS Lublin (2)	2	4:0	35:14
2.	Gwardia Wrocław (3)	2	4:2	32:27
3.	Włókniarz Łódź (6)	2	2:2	21:10
4.	Stal Wrocław (4)	3	2:4	29:31
5.	Budowl. Mysł. (5)	3	2:4	27:31
6.	Kolejarz Bydg. (8)	2	2:2	17:21
7.	Kolejarz Pozn. (7)	3	2:5	25:35

Gwardia (Wr.) - Stal (Wr.) 12:8

15.000 widzów na derbach

WROCŁAW, 11.2. (Tel. wł.) Gwardia Wrocław — Stal Wrocław 12:8. Wyniki (na 1 m. Gwardziści): Łakomy znokautował w 2 r. Jackowiaka II, Kasperczak pokonał Faskę. Kargol zdobył punkty w. o., gdyż sędzia nie dopuścił do startu Jackowiaka I. Kaflowski zremisował z Kucharskim, Sadowski pokonał Sawickiego. Kula przegrał ze Szłolcem, Domański przegrał z Matulą. Kresek przegrał z Krupińskim, Urbanowicz zremisował z Kosturkiewiczem, a Klimecki zwyciężył przez t. k. o. w II starciu Antoszewskiego.

Walki prowadził mgr Kowalski. Punktowali: Bielawicz (Pozn.), Lisowski (W-wa) i Łukaszewski (Śl).

Derbom wrocławskim przyglądało się 15 tys. osób. Mecz miał niecodzienny przebieg. Po pięciu walkach gwardziści prowadzili aż 9:1. W tym momencie nastąpił jednak zwrotny punkt. Połowa „wyciągnęła" na 7:9, potem na 8:10, a w końcowej walce Klimecki przeważył szalę na korzyść swoich barw i mecz wygrała Gwardia.

Zawody cechowała zaciętość, ale mecz był przeciętny. Tylko walki Kasperczak — Faska i Sawicki — Sadowski stały na dobrym poziomie. Publiczność ciągle dopingowała zawodników i często wyrażała niezadowolenie z ogłaszanych werdyktów.

Po walce Matuły z Domańskim, kiedy ogłoszono zwycięstwo Matuły, w hali powstał przeraźliwy gwizd. Prawdą jest, że Domański walczył doskonale, prawdą jest także, że Matula zakończył spotkanie zupełnie wyczerpany, ale wynik ocenia się na podstawie całej walki. Wszyscy sędziowie orzekli zwycięstwo „wagonłarza". Dodajmy do tego, że komplet sędziowski składał się z wytrawnych znawców pięściarstwa.

Widownia zareagowała także po ogłoszeniu zwycięstwa Sadowskiego nad Sawickim. Karty punktowe wykazały, że dwóch sędziów przyznało zwycięstwo Sadowskiemu, a jeden sędzia orzekł remis. Trzeba jednak powiedzieć, że Sawicki zapowiada się na wspaniałego pięściarza, a przegrał dlatego, że Sadowski jest silniejszy fizycznie.

W Gwardii najlepiej walczyli Kasperczak, Sadowski, Domański, Łakomy i Klimecki. Kaflowski nie wytrzymał kondycyjnie i mało brakowało, aby został zdyskwalifikowany. Kula wypadł słabo. Kresek po dwóch dobrych starciach zgubił się zupełnie w 3 rundzie. Urbanowicz walczył przeciętnie.

W Stali najlepiej walczyli: Sawicki, Szłolc, Faska, Kucharski i Krupiński. Matula jest w złej kondycji fizycznej. Przeciętnie walczył Kosturkiewicz. A piętą achillesową byli zawodnicy wagi muszej i ciężkiej. Obaj też przegrali przed przepisowym czasem.

(Dr)

Kolejarz (Bydg.) - Budowlani (Mysł.) 11:7

Braki techniczne w wyszkoleniu obu zespołów

BYDGOSZCZ, 11.2. (Tel. wł.). Kolejarz Bydgoszcz — Budowlani Mysłowice 11:7 (Wyniki na I m. Kolejarz): Niedźwiecki zremisował z Zadorą, Czajkowski zwyciężył na skutek dyskwalifikacji Szmajdzika, Nowak wypunktował Hula, Leczkowski przegrał z Brzezińskim, Łódka uległ Łachowi, Barańcowskiemu poddał się Popek, Buczkowski przegrał z Maciejewskim, Pietraszek i Kosiel zostali zdyskwalifikowani, Urban zdobył pkt. w. o., Chyla poddał się Kulisiowi.

Prowadził walki Maslowski, punktowali Nowacki (Gd.), Kołodziejczak i Szymczyński (Poznań).

Spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem miejscowych, którzy przewyższali młody, ambitny zespół Budowlanych z Mysłowic. Zawodnicy tak Kolejarza jak i Budowlanych walczyli ambitnie, wkładali dużo serca do walki, ale nie zademonstrowali boksu na dobrym poziomie. Szermierki pięści prawie, że nie można się było w 9 walkach dopatrzeć.

W drużynie miejscowych zadowolili Niedźwiecki i Nowak. Podobał się również Leczkowski, który w pojedynku z Brzezińskim przypominał dawne dobre czasy.

Niedźwiecki i Zadora w muszej walczyli b. ambitnie, zawzięcie przez wszystkie starcia. Pojedynek utrzymany był w szybkim tempie, zakończył się remisem. Natomiast Czajkowski w koguciej spotkał w Szmajdziku ambitnego przeciwnika, który nie zdążył jeszcze pozbyć się całkowicie przepisów i w drugim starciu został zdyskwalifikowany.

W piórkowej Nowak miał przez wszystkie starcia wyraźną przewagę nad Hulem, który otrzymał upomnienie za nieczystą walkę.

W lekkiej pojedynek Leczkowskiego z Brzezińskim dostarczył widowni dużo emocji. Zaprawiony Leczkowski od pierwszych uderzeń był aktywny. W pierwszych dwóch starciach walka prawie, że wyrównana, dopiero w trzecim starciu udaje się Brzezińskiemu zdobyć punkt. Leczkowski lekko słabnie i przegrywa ciekawy pojedynek.

Łódka w lekko-półśredniej nie umie myśleć w ringu i pozwala się dowolnie obijać przez młodego Łacha, który wygrywa jednogłośnie. Barańcowski w półśredniej nie umiał celnie trafić słabego Popka, udało mu się to dopiero pod koniec drugiej rundy. Sekundant na początku 3 r. poddaje Popka.

W lekko-średniej Buczkowski jak i Maciejewski wnieśli na ring te same walory: siłę i skuteczność ciosów. Lepszą końcówkę miał Buczkowski, a ogłoszenie za zwycięzcę Maciejewskiego wywołało burzę protestów. Naszym zdaniem, słuszniejszym byłby wynik remisowy.

Zawodnicy w średniej wyszli źle wyszkoleni, tremą. Nie umieli dostawić nic i zostali zdyskwalifikowani.

Urban nie miał przeciwnika w półciężkiej. Chyla w ciężkiej nie zdążył się jeszcze dobrze po gongu ustawić, a już sekundant Budowlanych zdążył poddać Kulisia. (Wic)

Wyjaśnienie GKKF

Po zatwierdzeniu II ligi pięściarskiej przez Sekretariat GKKF do Głównego Komitetu Kultury Fizycznej napływa z terenu szereg listów i zapytań.

Sekretariat GKKF zatwierdzając II ligę przyjął zasadę, że wszystkie zespoły, które w roku 1950 spadły z II ligi nie zostaną wzięte pod uwagę w nowym systemie rozgrywek.

Ponadto II ligę zestawiono, opierając się na podziale terytorialnym. Należy tu stwierdzić, że w nowym systemie rozgrywek każda drużyna, o ile wykaże odpowiedni poziom, może łatwo znaleźć się z powrotem w II lidze.

Jest to system wzorowany na systemie rozgrywek stosowanych w ZSRR, które okazały się najbardziej sprawiedliwe i odzwierciedlają potrzeby terenu.

Tabelka

I LIGA

1.	Gwardia Gd. (2)	2	4:0	31: 9
2.	Gwardia W-wa (1)	2	4:0	26:12
3.	Stal Chorzów (4)	3	2:4	26:32
4.	Stal Poznań (3)	2	2:2	14:26
5.	Kolejarz Gd. (5)	3	0:6	21:39
6.	CWKS W-wa		nie walczył	

List czytelnika „Przeglądu"

„Lista dziesięciu najlepszych oddaje wiernie wartość zasług naszej kultury fizycznej"

Droga Redakcjo!

Biorąc udział w konkursie — plebiscycie na 10 najlepszych sportowców polskich, śledziłem uważnie jego przebieg. Czytałem z ciekawością wypowiedzi wielu czytelników oraz opinie działaczy i trenerów, jak również zawodników na temat kolejności i zasług poszczególnych kandydatów.

Sam nie trafiłem właściwej kolejności dziesięciu najlepszych. Poniósł mnie temperament piłkarski, i na dziesiąte miejsce wprowadziłem na mym kuponie Borucza.

Nie chodzi mi jednak o przegranie konkursu. Był to dla mnie element dodatkowy. Wraz z wielotysięczną rzeszą czytelników „Przeglądu", starałem się przede wszystkim wypełnić kupon tak, by znaleźli się na nim na prawdę najgodniejsi, najlepsi, przodujący sportowcy naszej ludowej ojczyzny.

Wydaje mi się, że kolejność, ustalona na podstawie glosowania, jest najwłaściwsza. Lista dziesięciu najlepszych sportowców polskich w roku 1950, wybranych głosami czytelników „Przeglądu", oddaje wiernie wartość ich zasług dla naszej kultury fizycznej. Wskazania i porady redakcji, zamieszczane w ciągu trwania konkursu, skierowały na właściwe tory przebieg plebiscytu, wyeliminowały z niego niemal całkowicie lokalny szowinizm.

Kolejność pierwszej dziesiątki wskazuje, że miłośnicy sportu potrafią coraz lepiej rozróżniać walory poszczególnych sportowców, ich wolę walki, pracowitość w treningu, działalność społeczną, ofiarność w codziennej pracy nad wykonaniem planów produkcyjnych.

Do dziesięciu najlepszych sportowców polskich w roku 1950 mam, tak jak niemal chyba setek tysięcy miłośników sportu, jedną, lecz wielką prośbę: starajcie się, by w roku 1951 nie stracić zdobytych pozycji, a swe dotych czasowe wyniki podnieście na jeszcze wyższy poziom, co da naszej ludowej ojczyźnie wielkie korzyści propagandowe.

Pamiętajcie, że tytuł mistrza świata czy Europy, że nowy rekord, że cenne zwycięstwo nad zagranicznym przeciwnikiem, są dowodem dalszego rozwoju naszego sportu, są dowodem wyższości form organizacyjnych naszej kultury fizycznej nad kulturą fizyczną państw kapitalistycznych, są wreszcie doskonałą formą agitacji, zdobywającej nowe tysiące ludzi pracy dla kultury fizycznej.

Mam nadzieję, że postulaty stawiane przez miłośników sportu przed najlepszymi jego wyczynowcami, będą przez nich zrealizowane.

Jan Urbańczyk
Radom.

P. S. Jedna jeszcze malutka sprawa: nasz reprezentacyjny bramkarz Borucz, nie powinien czuć się dotknięty moją uwagą na temat przegrania konkursu. Wyprzedził go w plebiscycie Wrześniński, ale myślę, że obaj ci sportowcy, zaliczeni zresztą przez GKKF do kadry narodowej, są w swych dyscyplinach sportu przodującymi zawodnikami.

Sensacja w lidze kosza

Stal Poznań zwycięża Spójnię Gdańsk

POZNAŃ, 11.2. (Tel. wł.) — Stal Poznań — Spójnia Gdańsk 39:31 (17:13). Największą niespodziankę w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo I ligi sprawiła poznańska Stal, pokonując dotychczasowego leadera Spójnię Gdańsk. Młoda drużyna Stali zagrała nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie mając przez cały czas gry wyraźną przewagę taktyczną.

Gdańszczanie na skutek narzuconego zbyt silnego tempa, jak i dobremu wychodzeniu na pozycje przeciwnika zaczęli grać coraz bardziej nerwowo, a dobre krycie poznaniaków wyprowadziło ich zupełnie z równowagi, co uwydatniło się przede wszystkim w dyspozycji strzałowej. W celnych strzałach zaczęli się przede wszystkim gubić Lelonkiewicz i Wojtewicz, którzy rzadko kiedy dochodzili do strzałów z najbardziej dogodnych pozycji.

W drużynie poznańskiej wyróżnili się Klewenhagen, Wybierski i Karolus. W drużynie gdańskiej zaś Lelonkiewicz, Markowski I i Wężyk.

Punkty dla Stali uzyskali: Wybierulski — 12, Karolus — 10, Klewenhagen — 10, Kubicki — 4 i Orlikowski — 3. Dla Spójni — Lelonkiewicz — 14, Wojtowicz — 6, Markowski M. i W. po 4. Appenheimer — 2 oraz Wężyk — 1.

Sędziowali Rusiecki, Olsztyn oraz Prześdziecki, Bydgoszcz.

SKROMNE ZWYCIĘSTWO KOLEJARZA POZNAŃ

KRAKÓW, 11.2 (Tel. wł.). **Kolejarz Poznań — Ogniwo Kraków 43:37 (24:11).**

Ogniwo nie wyzyskało w tym meczu kilkunastu osobistych w tym dwóch w momencie, kiedy wynik brzmiał 32:31. Drugim błędem drużyny krakowskiej jest gorsze z meczu na mecz krycie przeciwnika, który nie wysilając się zbytnio odniósł cyfrowo skromne zwycięstwo.

Najlepszym graczem w zwycięskiej drużynie był Orzechowiak, imponujący celnymi strzałami z półdystansów. Zdobył on 15 pkt., a pozostałe strzelili: Ruszkiewicz — 7, Feglerski i Jarczyński po 6, Bajer i Matysiak po 4, a dla Ogniwa: Pacuła — 16, Łudzik i Ciesielski I po 6, Krupa — 4, Ciesielski II — 3 i Będkowski — 2.

Sędziowali: Elbanowski i Twardo z Warszawy.

GWARDIA ZWYCIĘŻA W ŁODZI

ŁÓDŹ, 11.2 (Tel. wł.). **LZS Włókniarz — Gwardia Kraków 42:45 (23:27).** Punkty zdobyli: Dąbrowski — 17, Wójcik — 14, Ariet — 8, Kowalówka — 6, Tomanasiewicz i Pyjas po 2. Dla Włókniarza: Maciejewski — 14, Wojciechowski — 11, Zieliński i Kaczmarek po 6, Sobociński — 2.

Sędziowali: Czmoch i Ujma (Warszawa). Publiczności nadkomplet.

Goście krycie własne boisko palami się nawili niezwykle trudne przeszkodą. A to łodzianie przy tym nie zawsze potrafili uciekać na pozycje i mimo częstego wymieniania między sobą piłki, grali w chaotycznego. Gwardia z łatwością broniła dostępu pod własny kosz.

Łodzianie postanowili zastosować taktykę, w myśl której „każdy będzie pilnować swego". Była to jednak tylko teoria. W praktyce Gwardziści nie mieli często wielkich kłopotów z fonowaniem patrolującego go przeciwnika.

SŁABY MECZ W STOLICY

WARSZAWA, 11.2. **Spójnia Łódź — AZS W-wa 57:41 (26:17).**

Spójnia: Rawiak — 24, Śzredski — 13, Dowgird — 7, Michalak — 6, Piechaciński, Jaskólewski i Płaszewski po 2, Przywarski — 1, Star W.

AZS: Niciński — 19, Dobrucki i Popławski M. po 8, Chilsiliane — 4, Bartosiewicz — 3, Narlowski — 1, Bucharski.

Sędziowali: Brutnicki i Holowiacki — obaj z Krakowa.

AZS tylko chwilami poprawiał różnicę punktów, mimo, że raz nawet uzyskał wyrównanie (16:16). Spójnia prowadziła zdecydowanie choć nie zaprezentowała gry, jaka powinna cechować prawdziwą koszykówkę. W sumie mecz stał na słabym poziomie — obustronnie. Jedynie Niciński (AZS) i Rawiak (Sp.) zasługują na miano prawdziwych w tym meczu koszykarzy. Spójnia wygrała dzięki lepszym strzałom, (ostwicie Pruskiej) i podejściu do gry z wolą zwycięstwa.

TABELA

1. Spójnia Gd. (1)	12	10:2	535:435
2. Kolejarz Poz. (2)	12	10:2	521:464
3. Spójnia Łódź (3)	12	8:4	558:481
4. Gwardia Kr. (4)	12	6:6	530:482
5. Włókn. Łódź (5)	12	5:7	505:568
6. Ogniwo Kr. (6)	12	4:8	516:539
7. AZS W-wa (7)	12	3:9	451:564
8. Stal Poznań (8	12	2:10	411:519

Osiągnięcia w nauce i narciarstwie zobaczyliśmy w Szklarskiej Porębie na harcerskich igrzyskach

SZKLARSKA PORĘBA, 11.2. (tel. wł.). Zakończono tu Harcerskie Ogólnopolskie Igrzyska Narciarskie, zorganizowane przez Zarząd Główny ZMP.

Biegi zjazdowe, biegi płaskie oraz gry i zabawy, w których masowo uczestniczyli harcerki i harcerze ze wszystkich powiatów kraju były dla młodzieży wielkim i niezapomnianym przeżyciem. Na Igrzyskach wprowadzono po raz pierwszy punktację, której wyniki uzależnione zostały od ocen w nauce.

Pierwsze miejsce w Igrzyskach zajęła reprezentacja woj. krakowskiego. Za najlepsze wyniki zespół otrzymał Przechodni Puchar Ministra Oświaty, za zwycięstwo w kombinacji alpejskiej — Przechodni Puchar Polskiego Związku Narciarskiego, a za najlepsze wyniki w biegu patrolowym — Puchar Przechodni Tygodnika „Świat Młodych".

★

Zespół harcerski z Opola za dobrą postawę w Igrzyskach otrzymał nagrodę Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

★

Ponadto za dobre wyniki uzyskane w poszczególnych konkurencjach około 100 uczestników Igrzysk otrzymało cenne nagrody i dyplomy.

A oto najlepsze wyniki indywidualne osiągnięte w poszczególnych konkurencjach.

Bieg zjazdowy chłopców młodszych Popielak (Zakopane) — 139 pkt.

Bieg zjazdowy dziewcząt starszych: Motowska (Kraków) — 196 pkt.

Slalom gigant chłopców starszych: Jankowski (Kraków) — 185 pkt.

Bieg patrolowy chłopców młodszych: drużyna Wrocławia — 573 pkt.

Bieg patrolowy dziewcząt młodszych: drużyna Krakowa — 567 pkt.

Bieg patrolowy chłopców starszych: drużyna Opola — 541 pkt.

W klasyfikacji ogólnej: 1) reprezentacja woj. krakowskiego — 4.713 pkt., 2) reprezentacja woj. katowickiego — 4.410 pkt., 3) reprezentacja woj. opolskiego — 2.373 pkt.

Harcerze Krakowa najlepsi

Ogólna punktacja Mistrzostw ZHP: 1) Kraków 4.713 pkt., 2) Katowice — 4.410, 3) Opole — 2.373, 4) Wrocław — 2.312, 5) Rzeszów — 1.751, 6) Poznań—1.915, 7) Gdańsk 1.598, 8) Kielce — 1.323, 9) Białystok — 1.246, 10) Olsztyn — 1.085, 11) Warszawa miasto — 905, Szczecin — 085, 12) Bydgoszcz — 591, 13) Łódź — 297, 14) Warszawa województwo — 224, 15) Zielona Góra — 198, 16) Lublin — 146.

Na trasie zjazdu — pisze nasz wysłannik — której długość wynosi przeszło 300 m panuje ożywiony ruch. Wytyczona niebieskimi chorągiewkami trasa jest widownią zaciętych walk o pierwsze miejsce w grupie starszych chłopców. Przed startem każdy z zawodników musiał przedstawić specjalnej komisji świadectwo szkolne za ostatnie półrocze oraz legitymację (ponieważ założenie imprezy jest, że biorą w niej udział tylko przodujący w nauce chłopcy i dziewczęta). Opalone i roześmiane twarze odcinają się wyraźnie od czerwonych chust harcerskich, zawiązanych na szyi.

— Jak ci na imię? — pyta z powagą młodszy Tadek. A tobie? — Józek — pada szybko odpowiedź. Mocny uścisk dziecięcej dłoni i znajomość zawarta. Chłopcy ruszają w stronę drugiego zbocza góry. 14-letni Tadek pomaga nieść ciężkie deski swojemu nowemu młodszemu koledze Józkowi Korzynie z Zielonej Góry.

★

— Jak ci idzie nauka — pytamy 13-letniego Lucjana Dziedzica ze wsi Konieczno — chłopiec czerwieni się i milczy, dopiero jego koledzy informują nas, że jest pierwszym uczniem w swojej klasie. Ostatnie świadectwo szkolne od góry do dołu zapisane jest bardzo dobrymi notami.

★

W biegu zjazdowym pierwsze miejsce zajmuje Popielak Jerzy z Krakowa. Sympatyczny chłopiec dzieli się z nami wrażeniami.

Za zjazd otrzymałem 196 pkt., ponieważ na ostatnie półrocze miałem dwa stopnie dostateczne i jeden dobry (za dostateczne w punktacji odlicza się 3 pkt., za dobry — 1 pkt.) to od uzyskanej noty odcięto mi 7 pkt. 189 punktami zdobyłem pierwsze miejsce w zjeździe.

★

Kalosz Wojciech, który pochodzi z Nowego Sącza, nie ma ani jednego punktu karnego za stopnie uzyskane za pierwsze półrocze, za zjazd uzyskał 154 pkt., co pozwoliło mu na uplasowanie się na 14 miejscu.

★

W biegu zjazdowym dziewcząt startuje 36 zawodniczek. I tutaj też spotykamy dwie, które są piątkowymi uczennicami. Motowska Maria i Głowacka Anna. Obie z Krakowa, zajmują pierwsze miejsce w tej konkurencji.

★

— Było kilka wypadków, że chłopcy, chcąc za wszelką cenę startować, przedstawiali mi świadectwa szkolne... kolegi — mówi nam kierownik Wydziału Harcerskiego Zarz. Gł. Berek. Dlatego zawodnicy muszą przedłożyć komisji swoją legitymację z fotografią.

★

Wieczorem zawodnicy idą do kina. Przez miasteczko przeciąga korowód chłopców i dziewcząt. Niosą płonące pochodnie, i szturmówki. Szklarska żyje Igrzyskami harcerzy. Orkiestra gra melodie ludowe. Kilkanaście par tańczy skocznego oberka.

★

W tym samym czasie komitet organizacyjny Igrzysk pracuje. W pokoju, na którego drzwiach wisi tabliczka z napisem „Sekretariat" dobiega stuk maszyn do pisania.

Oblicza się wyniki dzisiejszych konkurencji, za chwilę spod powielacza wychodzi golowy okólnik Zimowych Igrzysk ZHP. Kraków w konkurencjach klasycznych w slalomie i zjeździe zajął pierwsze miejsce, zdobywając tym samym Puchar Przechodni ministra oświaty.

K. Zgórecki

Tenis polski zdaje sprawę ze swych osiągnięć

W DNIU 11 bm. w Warszawie odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego, przy licznym udziale delegatów okręgowych i przedstawicieli Zrzeszeń Sportowych. W zebraniu wziął udział sekretarz GKKF — Henryk Szemberg. Obradom przewodniczył gen. dyw. inż. P. Jaroszewicz.

Po wysłuchaniu sprawozdań ustępującego Zarządu, w dyskusji ustalono, że tegoroczne osiągnięcia tenisa były poważne, co szczególnie obowiązuje na przyszłość. Do szczególnie dodatnich pozycji należy m. in., iż liczba zrzeszonych członków, która z 4.500 zanotowanych pod koniec 1949 r. — wzrosła obecnie do 10.500, że ilość rozprowadzanego w tym roku sprzętu wzrosła w stosunku do roku ubiegłego o kilkaset procent, że nadto preliminowany na rok bieżący budżet został przekroczony po stronie wydatków i dochodów o 40 proc., przy czym wydatki administracyjne wzrosły tylko o 0.7 procent. Pozostałą nadwyżkę w dochodach przeznaczono na zakup i rozprowadzenie sprzętu w terenie.

AKCJE MASOWE

Tenis brał również w roku bieżącym czynny udział w akcjach masowych i w akcjach społecznych, że wymienimy tutaj specjalne imprezy tenisowe, organizowane w dniu święta 1 Maja oraz mecz tenisowy Warszawa — Sztokholm, którego całkowity dochód przeznaczony został na odbudowę Warszawy. Dochód ten wyniósł 700 tys. złotych w dawnej walucie i stanowi drugą pozycję po piłce nożnej, jaką sport polski włożył w dzieło odbudowy Warszawy.

POWAŻNE OSIĄGNIĘCIA

Niewątpliwym osiągnięciem, co podkreślił w swym przemówieniu przedstawiciel GKKF — Szemberg jest to, iż w roku 1950 zarząd ustępującego P. Z. T. potrafił powiązać swą pracę z masami zawodników i aparatem wyszkoleniowym. Dało to właśnie dobre wyniki. Ponadto szereg cennych i wartościowych zwycięstw naszych czołowych tenisistów z Władysławem Skoneckim i Jadwigą Jędrzejowską na czele wpłynął na popularyzację tenisa w kraju i zagranicą, co niewątpliwie wzmocnię nasz prestiż sportowy.

Przewodniczący gen. Jaroszewicz podkreślił, iż zadaniem szczególnie wytężonej pracy w roku 1951 powinno być uruchomienie rezerw, jakie mamy w szeregach naszej tenisowej młodzieży.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, zebrani jednogłośnie uchwalili regulamin, reorganizujący dotychczasowy Związek Tenisowy na Sekcję Tenisową GKKF. Do plenum Sekcji Tenisowej GKKF wybrani zostali m. in.: inż. Olszowski, Władysław Skonecki, J. Jędrzejowska, J. Hebda, Zawadzki, Challier, Szymański, Wrzosek, Słabolepszy, Radzio, Niedźwiedzki, Kamieński i Pietrowski.

TENIS WŚRÓD MŁODZIEŻY CHŁOPSKIEJ

W ożywionej dyskusji zabrał m. in. głos przedstawiciel LZS woj. wrocławskiego, podkreślając, że tenis cieszy się coraz większą popularnością wśród młodzieży chłopskiej, budzi coraz większe zainteresowanie w PGR i spółdzielniach produkcyjnych, pozbawiony jest wszakże koniecznych funduszów na inwestycje — a także odpowiedniego sprzętu. Przedstawiciel LZS domagał się zwiększenia opieki nad chłopską młodzieżą tenisową zarówno ze strony Samopomocy Chłopskiej, jak i ze strony nowych władz tenisowych.

Na zakończenie zebrania uchwalony został kalendarzyk imprez sportowych z poprawką, w której uwzględnione zostały terminy dla rozgrywek o Puchar Davisa (piszemy o tym na innym miejscu). Przesunięto również termin Zimowych Mistrzostw Polski na dnia 17—21 marca br.

sg

PRAGA. W lekkoatletycznych zawodach w krytej hali uzyskano rezultaty: 60 m — Šmid 7.3, 400 m — Slach 1:36, skok wzwyż — Matys 175, kula — Castr 13.05.

PARYŻ. Bokser polski Roman Dąbrowski walczył w Paryżu z Garcią i zmusił przeciwnika do poddania się w 5 rundzie.

LILLE. Lucjan Krawczyk będzie walczył w pierwszych dniach marca w Antwerpii z Belgiem Cyrylem Delannoit, pogromcy Cerdana.

Pierwszy boks w Nowej Hucie

KRAKÓW, 12.2. (tel. wł.). W świetlicy hotelu robotniczego odbyły się pierwsze w Nowej Hucie zawody bokserskie pomiędzy drużynami grupy sportowej SPB a 51 brygadą ZMP. Zwyciężyli junacy 51 brygady 14:2. Najładniejszą walkę stoczyli reprezentanci w piórkowej Wydzyński i Soberyk. Walka ta zakończyła się zwycięstwem Wydzyńskiego przez t. k. o. w 3 r.

II liga kosza

AZS KRAKÓW WRESZCIE WYGRAŁ

KRAKÓW, 11.2 (Tel. wł.). **AZS Kraków — AZS Wrocław 42:36 (16:17).**

Końcowy zryw i celne strzały Korczaka i Kozdrója dały krakowskim akademikom zwycięstwo nad źle taktycznie grającym i nieprzygotowanym kondycyjnie przeciwnikiem.

Punkty dla AZS Kraków zdobyli: Korczak i Kozdrój po 12, Obuchowicz — 9, Rybalski — 4, Lipiński — 3, Piątkiewicz — 2. Dla Wrocławia: Czapkowicz — 11, Pawlik — 8, Zwierzański — 5, Chupryk, Piechura, Zieniarski i Szwarcer po 3.

Sędziowali: Elbanowski i Twardo z Warszawy.

LIDER TABELI PRZEGRAŁ W KRAKOWIE

KRAKÓW, 11.2 (Tel. wł.). **Kolejarz Kraków — Kolejarz Gdańsk 61:51 (31:28).**

Kolejarze krakowscy wzięli pełny rewanż na swoich imiennikach z Gdańska, którym zabrakło w ostatnich minutach tchu i... najlepszych zawodników.

Rekord zdobytych punktów (25) należy w tym meczu do Wawry. Pozostałe zdobyli: Małyk — 15, Poburka — 10, Michalek — 6, Buczyński — 4, Niedźwiecki — 1. Dla Gdańska: Kępiński — 11, Bocjkowski — 11, Olszewski — 8, Gromek — 6, Frankowski, Majewicz po 4, Tomaszewski — 2, Araminowicz — 1.

Sędziowali: Elbanowski i Twardo.

KOLEJARZ TORUŃ PRZEGRYWA W OSTROWIE

POZNAŃ, 11.2 (Tel. wł.). **Kolejarz Ostrów — Kolejarz Toruń 47:37 (20:16).** Niespodzianie kolejarze ostrowscy chwycili drugi oddech i pokonali swoich imienników z Torunia w dość wysokim stosunku. Przez cały czas gry ostrowianie mieli wyraźną przewagę, uzyskując punkty przez Grzędę — 17, Cieluchę — 14, Nowackiego — 12, Fraszczaka — 10, Adamczaka — 6, Sitka — 3 i Kolasińskiego — 1.

Dla pokonanych punkty uzyskali: Franklewicz — 13, Kucza — 9, Sielanowicz — 4 oraz Tkuka — 2.

KOLEJARZ WARSZAWA ZWYCIĘŻA STAL

KATOWICE, 11.2 (Tel. wł.). **Kolejarz Warszawa — Stal Świętochłowice 53:31 (25:17).** Punkty dla Kolejarza zdobyli: Ziółkiewicz — 14, Zagórski — 8, Dzierżan — 4, Sieślicki — 4. Dla Stali: Konieczny — 14, Nagórski i Czapliński po 3, Drescher, Kołkowski, Sławiński po 2, Andrzejczak — 1. Sędziowali: Rybka i Piotrowski.

TABELA

1. Kolejarz Gd. (1)	12	8: 4	514:475
2. Kolej. W-wa (3)	11	7: 4	505:391
3. Kolej. Ostrów (4)	11	7: 4	471:389
4. Kolej. Toruń (2)	10	7: 3	410:385
5. Kolejarz Kr. (5)	11	6: 5	406:334
6. AZS Wrocław (6)	12	6:6	401:406
7. AZS Kraków (7)	11	4: 7	344:420
8. Stal Święt. (8	12	0:12	374:560

UCZENNICE W-WY I WŁOCH POD SIATKĄ I KOSZEM

Interesujące spotkanie w siatkówce i koszykówce rozegrają w środę 14 bm. w stolicy w sali MDK Ogniko o godz. 14.45 uczennice Państwowego Liceum Admin.-Gosp. z Liceum Handlowym z Włoch (w siatkę) i z AWF (w kosza).

W zespole Lic. Admin.-Gosp. wystąpią znane zawodniczki warszawskich klubów Czapkówna, Paraśniak, Górska, Urban, Rudzińska, Tarasiewicz, Gałajczak. W drużynie z Włoch — Kawalczyk, a w AWF — Hajecówna, Kubiakówna, Felchnerowska.

Koszykarki Kolejarza W-wa krok od zwycięstwa nad AZS

WARSZAWA, 11.2. **AZS (W-wa) — Kolejarz (W-wa) 42:32 (25:27).**

AZS: Węgrzynowicz — 18, Gruszczyńska — 11, Czapkówna — 8, Dziegawska — 4, Wellyrowska i Dziadkiewicz po 2, Krawczyk.

Kolejarz: Jaśnicka — 14, Kamecka — 12, Peters — 9, Wikalska — 3, Piechotka i Warewska po 2, Kondziołkówna — 1, Durasiewicz.

Sędziowali: Brutnicki i Hołowiecki, obaj z Krakowa.

Spotkanie koszykarek AZS pretendentek do tytułu mistrza Polski z nie mającym już nic do zyskania prócz lepszego miejsca Kolejarzem toczyło się w niezwykle nerwowej atmosferze, spowodowanej stawką meczu oraz niestety niezbyt sprawnym funkcjonowaniem komisji sędziowskiej przy stoliku, czemu niestety sędziowie nie potrafili w porę zapobiec. Do sprawy tej i nieodpowiedniego zachowania się publiczności jeszcze wrócimy.

AZS wygrał szczęśliwie po ciężkiej walce do ostatnich sekund. Opuszczenie boiska przez Jaśnicką za 4 osobiste (kwestionowane wiśnie przez Kolejarza) na 15 min. przed końcem spotkania ułatwiło niewątpliwie AZS zwycięstwo.

Pierwsze minuty meczu nie zapowiadały tak interesującej walki. AZS prowadził zdecydowanie przez pierwsze 10 min., potem jednak kolejarki zdołały wyrównać i od tej chwili prowadzenie zmieniało się nieznacznie raz na jedną raz na drugą stronę. Kolejarz przeżył moment załamania przy zejściu Jaśnickiej, potem znów zaczął odrabiać punkty. Nie mógł już jednak wyrównać.

Poziom meczu w I połowie był zupełnie zadowalający, pogorszył się w drugiej, gdyż oba zespoły nie wytrzymały nerwowo atmosfery spotkania.

Wyróżniły się w AZS: Węgrzynowicz, Gruszczyńska a w Kolejarzu: Jaśnicka, Kamecka i Peters.

GWARDZISTKI BIJĄ WŁÓKNIARKI

ŁÓDŹ, 11.2 (Tel. wł.). **Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź 41:25 (23:15).** Gwardzistki pod każdym względem przewyższały swego przeciwnika i na zwycięstwo w zupełności zasłużyły. W ich zespole pierwsze skrzypce grały Szeligiewicz i Kowalówna. Pierwsza z nich zdobyła 15 pkt., druga—9.

Łodzianki w ciągu całego meczu wskutek braku rezerw grały jedną piątką. W ich zespole najlepiej wypadła Papróćówna, która zdobyła 9 pkt. i Wojtela — 9 pkt.

TABELA

1. Spójnia W-wa (1)	9	7:2	313:190
2. AZS W-wa (2)	9	7:2	370:242
3. Gwardia Kr. (3)	8	6:2	236:183
4. Kolejarz W-wa (4)	8	4:4	252:230
5. Spójnia Gd. (5)	9	2:7	216:345
6. Włókn. Łódź (6)	9	0:9	196:393

Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 49
Tel.: 8.70-23, 8.70-61, 8.26-04, 8.82-51.
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 8.64-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO. Nr I—8085
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25. Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 1 mm / 1 łam 3 zł 60 gr
Złożono w Drukarni Z M P. Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
2B-10777

Przed odjazdem do Oberhofu
nasza piątka opowiada
o przyszłych mistrzach narciarstwa

W DRODZE na narciarskie mistrzostwa NRD w Oberhof piątka naszych narciarzy zatrzymała się kilka godzin w Warszawie. Uzupełniono tu ekwipunek.

Doskonale zaopatrzeni w sprzęt narciarze opuszczali Warszawę w świetnych humorach, chociaż niespokojni o swą formę, bowiem wszyscy przeszli niedawno grypę, a Płonka chorował nawet dwukrotnie.

— Cieszymy się bardzo, że jedziemy do Oberhof — mówił Leopold Tajner. Podczas pobytu narciarzy NRD na obozie w Zakopanem bardzo zżyliśmy się z nimi. Jedziemy do nich jak do przyjaciół, a nasz pobyt w NRD jeszcze bardziej wzmocni serdeczne więzy naszej przyjaźni.

Janek Kula wrócił do hotelu z bólem głowy:

— Taki jest zawsze skutek, jak przebywam w dużym mieście. Nie ma to jak góry! W ich ciszy i powietrzu czuję się doskonale.

Obaj narciarze wspominają swych przyjaciół z NRD.

— Kiedy na sali w Zakopanem ćwiczyli oni gimnastykę akrobatyczną, po prostu „zdębieliśmy" — opowiada Tajner. Widać było, że przeszli dobrą suchą zaprawę, co uwidoczniło się w skokach, bo dzięki akrobatycznej gimnastyce lepiej od nas opanowali lądowanie. W zjeździe i slalomie za to oni mogli się od nas dużo nauczyć.

ZA DWA, TRZY LATA...

Rozmowa schodzi na temat następców naszych mistrzów. Kula sypie nazwiskami, jak „z rękawa" — wszystko to są dziś chłopcy 17 — 18-letni, pełni ochoty do pracy, utalentowani.

— Za dwa lub trzy lata wyrosną na mistrzów — mówi Kula — trzeba tylko umożliwić im jak najwięcej startów, aby nabrali koniecznej rutyny.

— Chcecie kilka nazwisk naszej najbardziej utalentowanej młodzieży?

Janek Kula zna je wszystkie na pamięć, a więc zakopiańczycy: Jan Zarycki z CWKS, Jędrek Daniel z Gwardii, Jurek Kuroczko z CWKS, dalej Józek Karpiel z Kolejarza, mistrz Polski juniorów w biegu na 12 km i w kombinacji norweskiej...

— Młodzież ma dzisiaj tak wspaniałe warunki i troskliwą opiekę, o jakiej nam starym nigdy nie śniło się przed wojną — mówi z zapałem Kula. A sprzęt? Obecnie dysponuje my najlepszym na świecie sprzętem.

SPORT NIE DLA NAS

Przedwojenne czasy wspomina i Tajner:

— W Goleszowie, który jak wiecie przecież jest drugim po Zakopanem źródłem talentów narciarskich, ze sportem mieliśmy przed wojną do czynienia, uganiając się za szmacianką... A całą młodzież robotniczą ciągnęło przecież do sportu, który był dla nas niedostępny.

Ażeby kupić sobie buty i narty, przez całe lato musieliśmy pracować w kamieniołomach. Na moje pierwsze w życiu narty i buty zarobiłem wtedy i ja tłuczeniem kamieni.

Dziś, dzięki opiece państwa, młodzież ma sprzęt darmo, ma też i inne możliwości treningu: w Goleszowie np. skocznia jest stale oświetlona wieczorami i robotnicy mogą tu trenować po pracy.

Goleszów ma wielu utalentowanych narciarzy. Zna ich dobrze! Janek Kula, który nie raz ich widział. Taki np. 15-letni Władek Tajner, brat naszego Leopolda.

NAJMŁODSZY NARCIARZ

— Ten to dostał ode mnie szkołę! — wspomina Leopold. Miał jedwie dwa i pół roku i jeszcze nie umiał dobrze mówić, kiedy przypiął po raz pierwszy narty. Nosiłem go na plecach na skocznię, a spod progu sam zjeżdżał.

— Dzisiaj Władek bije mnie stylowo — przyznaje się Tajner — naturalnie na małych skoczniach.

W skokach mamy w Goleszowie również utalentowanego 15-letniego Rudolfa Sitza, zrzeszą kto by ich tam wszystkich zliczył — w Śląsku! Budowlani, którzy opiekują się komem sportowym przy szkole przemysłowej i szkole podstawowej w Goleszowie, rozdali wiele sprzętu narciarskiego, ale to wszystko mało, bo zainteresowanie narciarstwem u nas jest coraz większe. 10 — 11-letni chłopcy ze szkoły podstawowej skaczą już po 25 cm.

Janek Kula porusza inny temat:

— Warto by organizować zawody narciarskie dla dzieci 7—8-letnich. Podczas treningów na Krokwi nie mogę wprost opędzić się przed dziećmi, które ciągle mnie zapytują:

— Kiedy zorganizujecie i dla nas jakieś zawody? Nie widziałem jeszcze takich zawodów po wojnie, a trasa pod Reglami doskonale nadawałaby się do tego celu.

CORAZ WIĘCEJ BIEGACZY

Staszek Bukowski, który właśnie przyszył emblemat do marynarki, opowiada o biegaczach zakopiańskich. Pełno jest tu utalentowanej młodzieży, przyczym do biegów najwięcej zawodników dają Kościeliska i Krzeptówki.

Najbardziej utalentowani 18-letni Władek Stopka z Gwardii i Leszek Bafia z CWKS bardzo szybko przyswoili sobie technikę fińską — w przyszłym roku przechodzą już do klasy seniorów.

— Poziom naszych biegaczy znacznie podniósł się w tym sezonie — mówi Bukowski — co w dużej mierze zawdzięczać należy sprzętowi. Buty, jakie produkują Katowice na wzór fiński, są doskonałe.

Mówimy następnie o konkursie-plebiscycie „Przeglądu Sportowego" na 10 najlepszych sportowców w 1950 r.

— W gronie narciarskim nieraz typowaliśmy pierwszą dziesiątkę — opowiada Tajner. Szkoda, że na liście w czołówce nie ma ani jednego narciarza. Mieliśmy nadzieję, że będzie wśród nich albo Józek Daniel Krzeptowski, trzykrotny mistrz Polski w kombinacji norweskiej, który nie ustępuje klasie europejskiej, albo Dziedzic, wicemistrz akademicki świata w kombinacji alpejskiej w roku ubiegłym...

Z. WEISS

Trasy i tory Oberhofu

OBERHOF, w lutym.

Piękna miejscowość kuracyjna świata pracy Oberhof gotowa jest całkowicie do mistrzostw zimowych NRD.

W pracy nad przygotowaniem urządzeń sportowych na terenie mistrzostw wydajnie pomagała młodzież FDJ oraz członkowie związków zawodowych ze wszystkich ośrodków NRD (o czym już pisaliśmy, — przyp. red.).

Do kombinacji alpejskiej poprawiono trasę długości 1,417 m dla biegu zjazdowego. Różnica wzniesień w urozmaiconym i trudnym terenie wynosi 364 m.

Długość trasy do slalomu — 622 m przy różnicy wzniesień 232 m.

Odbudowano wielką skocznię Turyngii, która umożliwia skoki ponad 70 m.

Głównym punktem zainteresowania licznych widzów będzie nowowybudowany tor bobslejowy o długości 1,8 km. Posiada on cztery bardzo ostre krzywizny. Przeprowadzone tu próby szybkości pozwalały na osiągnięcie 110 km/godz.

Nasze łyżwiarki trenują w Moskwie

ŁYŻWIARKI polskie przebywające w Moskwie na obozie kondycyjnym trenują regularnie na lodowisku Dynamo Zajęcia są ułożone w ten sposób, że po dwóch dniach treningu następuje jeden dzień przerwy.

Poza łyżwiarkami polskimi w obozie biorą również udział łyżwiarki Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Węgier.

Z zawodniczek polskich najlepsze rezultaty na treningach osiąga Głażewska, dysponująca dobrą kondycją. Jej osiągnięcia nie ustępują rezultatom łyżwiarek CSR.

W niedzielę, 11 bm. odbyły się w Gorki zawody o mistrzostwo Związków Zawodowych ZSRR. W zawodach tych startowały również łyżwiarki CSR, NRD i Polski.

Ekipa polska otoczona jest troskliwą opieką. 7 bm. ekipa polska zwiedziła Kreml, wieczorem zaś była na przedstawieniu, znanego z występów w Polsce Teatru Kukiełkowego Obrazcowa.



Przed odjazdem do NRD narciarze nasi przyjęci byli przez przew. GKKF posła L. Motykę. Od lewej: sekr. GKKF Szemberg, Ciaptak-Gąsienica, Płonka, przew. Motyka, Sowicki, Kula, Kozdruń, Tajner i Bukowski.

Foto E. Franckowiak - API

Pomyśl o SPO

Niepostuszne „boby" i „jazda na wariata"
Z doświadczeń mistrzostw w Karpaczu

II Bobslejowe Mistrzostwa Polski w Karpaczu wykazały, że w tej najmłodszej u nas dyscyplinie sportu zrobiliśmy krok naprzód.

Wyniki uzyskane przez kilku zawodników świadczą o podnoszącym się coraz bardziej poziomie wyczynowym naszych bobsleistów. Mistrzowska czwórka Wodzickiego, która jeszcze w ub. r. wygrywała jak chciała, obecnie musiała dać z siebie maksimum wysiłku, by utrzymać mistrzostwo. Podobnie wyglądała sytuacja w kategorii dwójek.

Podniesienie się wyczynowości naszych bobsleistów nie może jednak zasłaniać nam bardzo poważnych niedociągnięć w tej pięknej dyscyplinie sportu. Pierwszym takim niedociągnięciem to sprawa bezpieczeństwa zawodników. Mistrzostwa notują 12 wypadków odwiezienia zawodników do szpitala. Słowem brak pełnego bezpieczeństwa.

Jakie były przyczyny wypadków?

Po pierwsze: boby starej konstrukcji, liczące sobie mnóstwo latek, odmawiają bardzo często w czasie ślizgu posłuszeństwa.

Po drugie: sprzęt ochronny. Sprzętu takiego właściwie, za wyjątkiem Gwardii Jeleniogórskiej i Spójni warszawskiej nikt nie posiada. Zawodnicy [illegible] Karpacz jeżdżą po prostu „na wariata". Jedyną ich ochroną to hełmy, które notabene mało hełmy przypominają. Takiego sprzętu ochronnego, jak kamizelki, nałokietniki, nakolanniki, czy rękawice bobslejowe zawodnicy nigdy nawet nie widzieli.

Po trzecie: to sprawa wyszkolenia zawodników. 90 proc. wypadków to wynik tego, że puszcza się na tor każdego „odważnego", nie sprawdziwszy poprzednio czy potrafi on po prostu jeździć.

Naprawić te trzy przytoczone powyżej błędy zasadnicze — to zadanie bobsleistów. Trzeba przystąpić do produkcji bobów, którymi można by wymienić wysłużonych „weteranów". Położyć trzeba większy nacisk na kontrolę sprzętu przed zawodami. Zaopatrzyć kluby w sprzęt ochronny (uwaga zrzeszenia!) i nie dopuszczać zawodników do startu bez kompletnego ubioru bobslejowego. Zająć się natychmiast systematycznym szkoleniem zawodników początkujących i tylko po takim przeszkoleniu dopuszczać ich do zawodów.

Odnośnie tej ostatniej sprawy wprowadzenie jednolitej klasyfikacji umożliwi całkowitą kontrolę nad startem w poważnych próbach bobslejowych.

W. Żr.

300 tysięcy Chińczyków podziwiało koszykarzy ZSRR

Do Moskwy powrócił z Chin radziecki zespół koszykówki, który podczas 6-tygodniowego pobytu w Chińskiej Republice Ludowej rozegrał szereg spotkań towarzyskich z czołowymi zespołami krajowymi.

Ogółem koszykarze radzieccy rozegrali 33 mecze w 8 miastach chińskich, odnosząc we wszystkich grach zdecydowane zwycięstwo. Występy koszykarzy radzieckich wywołały olbrzymie zainteresowanie, gromadząc na stadionach ogółem 300 tys. widzów.

W Kantonie stadion na 40 — 50 tys. osób nie mógł pomieścić wszystkich, którzy chcieli oglądać zawody.

Kierownik ekipy ZSRR — Romanow, po powrocie do Moskwy, oświadczył, że występy sportowców radzieckich na ziemi chińskiej spotkały się z niezwykle serdecznym przyjęciem.

Stwierdził on, że pobyt drużyny ZSRR w Chinach przyczynił się do dalszego zacieśnienia przyjaźni między narodami ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej oraz pozwolił na wymianę bogatych doświadczeń sportowych.

MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW W JEŹDZIE SZYBKIEJ PRZEŁOŻONE

ZAKOPANE, 11.2 (Tel. wł.). Zapowiedziane na sobotę i niedzielę mistrzostwa Polski juniorów w jeździe szybkiej na łodzie zostały z powodu złych warunków atmosferycznych przełożone na środę i czwartek. Łyżwiarze obecnie mogą trenować tylko wczesnymi rankami, wykorzystując małe przymrozki.

Bokserzy ZSRR wygrali w Szwecji 37 walk na 40

Przebywający w Szwecji pięściarze radzieccy rozegrali czwarte spotkanie z bokserami szwedzkimi, zakończone zwycięstwem reprezentacji ZSRR 16:0.

Walki odbyły się tylko w sześciu wagach, bowiem dla Bułakowa w muszej i Szoczikosa w ciężkiej, najlepszych zawodników zespołu radzieckiego, Szwedzi nie znaleźli przeciwników, oddając punkty w. o.

Z pozostałych sześciu walk cztery zakończyły się zwycięstwem zawodników radzieckich przez nokauty. Zwycięzcami byli: Zesnchin, Sokołow, Czeboteriew i Jegorow. Surkow wygrał na punkty, mając przez trzy starcia zdecydowaną przewagę, Silczew odniósł również zwycięstwo na punkty nad reprezentantem Europy — Sjölinem.

W Sandwiken w piątek pięściarze radzieccy rozegrali piąte spotkanie. Mecz ten zakończył się ich zwycięstwem 16:0.

Aristagiejan, Miednow, Szczerbakow i Romanow wygrali swe walki przez k. o. Bułakow, Szoczikas i Turia zdobyli punkty w. o., z powodu braku przeciwników. Hanukaszwili zwyciężył na punkty Elos Friska.

Aby wypełnić program, bokserzy radzieccy zgodzili się na rozegranie dwóch walk pokazowych, w których byli gorąco oklaskiwani przez publiczność.

Ogółem na 40 walk rozegranych w Szwecji, pięściarze radzieccy wygrali 37.

Żelazna kurtyna idzie w górę

Reklamowe kozły

OD wielu lat odbywają się rokrocznie mecze bokserskie Europa — Ameryka. Wokół tych spotkań robi się za oceanem wiele hałasu, bo jak tu nie robić hałasu, gdy mecze organizuje wielki koncern prasowy Hearsta — a ściślej mówiąc—redakcja dziennika „Chicago Tribune".

W jakim celu odbywają się te doroczne spotkania? Reklama dla pism — odpowiecie. Tak, niewątpliwie, ale to jeszcze nie wszystko. Aby zrozumieć istotę tej imprezy, trzeba zajrzeć za kulisy boksu amerykańskiego.

A więc, w marcu rozgrywają się w Stanach Zjednoczonych doroczne zawody dla amatorów pod nazwą: „Walka o złote rękawice".

Są to jakby mistrzostwa USA dla amatorów. Nie jest tajemnicą, że mistrzowie amatorscy po założeniu złotych rękawic, natychmiast oglądają się za jak najkorzystniejszymi kontraktami zawodowymi. Ażeby uzyskać dobrą umowę z menażerem, trzeba mieć reklamę, trzeba wykazać się zwycięstwami.

Amerykanie wynaleźli sobie obiekty w Europie, które reklamują u siebie jako mistrzów Europy.

Yankesi biją amatorów europejskich ile się tylko zmieści, czynią wiele hałasu wokół zwycięstw i podpisują kontrakty.

A dlaczego to mecze USA —Europa odbywają się tylko wyłącznie w Ameryce? Bo dla Amerykanów nie ma najmniejszego interesu przyjeżdżać na drugą stronę oceanu. Taki mecz w Europie nie przyniósł by im żadnych korzyści.

W tym roku Yankesi już sobie wynaleźli „reklamowe kozły". Komitet wykonawczy AIBA wyznaczył drużynę na mecz w Chicago (29 marca). Mają jechać: Hamalainen (Finlandia), Dumesnil (Francja), Duvja (Finlandia), Hansen (Norwegia), Kilmartin (Irlandia), Sjölin (Szwecja), Limage (Belgia), Johansson (Szwecja). Rezerwowi: Van der Zee (Holandia), Sovljanski (Jugosławia).

Jasne jest, że bokserzy krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego nie mają zamiaru brać udziału w takim meczu, który ma na celu reklamowanie przyszłych zawodowców.

Wielki to zaszczyt być w takiej „reprezentacji", ale my z ochotą z niego rezygnujemy.

Józef Prutkowski 4)

Opowieść sportowa

ROZDZIAŁ IV

STRASZNIE smutno jest chodzić na pocztę i pytać panienkę z poste-restante — czy jest coś dla mnie?

Z początku nie było wcale smutno. Jasio wierzył codziennie, że list od Baśki przyjdzie. Przecież tak się umówili. Kiedy przyszedł pierwszego dnia na pocztę i zawołał:

— Nazywam się Jan Słonecznik, czy jest coś dla mnie? — wszystkie urzędniczki podniosły na niego oczy.

Tylko Marysia Miłowska spuściła je, szukając zręcznie w przegródce „S" listu, dla tego ogromnego, uśmiechniętego gościa.

— Z niego byłby świetny partner do tenisa — myślała. — A głośno powiedziała — nie ma nic! Jasio westchnął, ale nie przestał się uśmiechać.

— Na pewno jutro przyjdzie.

Jan Słonecznik od razu ostro wziął się do roboty. Chłopcy z „Pafawagu" przygotowywali się do mistrzostw piłkarskich. Trzeba było popracować nad ich kondycją. Piłkarze, którzy przychodzili na trening często zaraz po robocie, krzywili się na widok nowego trenera, który kazał im ganiać.

— My piłkarze, a nie biegacze — mamrotali ponuro, rzucając na Jasia pierońskie spojrzenia spode łba.

Jan Słonecznik znosił wszystko cierpliwie, tylko na poczcie bladł coraz bardziej, kiedy Marysia Miłowska powtarzała coraz smutniej — nie ma żadnego listu dla pana...

Potem mówiła: nie ma dla ciebie listu... a potem: nie ma, kochanie. — I w ostatnich dniach kwietnia Jasio Słonecznik z coraz większą radością słuchał coraz tkliwszych odpowiedzi Marysi; wreszcie usłyszał odpowiedź na krótkie pytanie:

— Czy zostaniesz moją żoną?

Tego dnia piłkarze musieli przebiec trzy kilometry z zawrotną szybkością. Nie mogli zwolnić tempa, bo na czele biegł nieprzytomny ze szczęścia instruktor Jan Słonecznik.

Zajrzyjmy na kort tenisowy. To niedaleko. Kort i boisko oddzielone są tylko parkanem, ozdobionym w niedzielę barwnymi bukietami różnokolorowych malców, nieprzytomnych z emocji.

Marysia Miłowska kończyła właśnie swój trening. Ostatnie piłki waliła mocno, choć nie tak dokładnie. Brała je odważnie z powietrza — kończyła kilkakrotnie trudnym smeczem z głębi kortu.

Warunki ciała wspaniałe. 170 wzrostu, 70 kilogramów wagi a równocześnie dużą ruchliwość i elastyczność. A jednak trenerzy nie przepowiadali jej kariery. Marysia nie umiała grać „z zębem", nie miała wytrzymałości i odporności psychicznej. Każda regularna „cykaczka" mogła ją „wycykać" w dwu setach. A w trzech to już na pewno.

Kiedy Jasio zobaczył ją pierwszy raz na korcie, oniemiał z radości. Fachowo obserwował jej wyskok do lobu, jej błyskawiczny start do dropszotów i potężny, męski forhend i zadecydował:

— Ta dziewczyna pobije rekord Polski w pięcioboju.

Tego dnia zaczęła się męczarnia Marysi Miłkowskiej, która niesamal siłą została zaciągnięta na boisko lekkoatletyczne i zaczęła ciężkie, monotonne ćwiczenia treningowe, które ciągnąć się będą prawie sto dni.

ROZDZIAŁ V

ANTEK ORLIK wycinał z nowego „Sportowca" Antka Orlika dotyczącego piersią taśmy. Podpis był duży, złożony ręcznie i brzmiał:

Orlik na 400 metrów — 49 sekund!

Ojciec Antka był profesorem... wyższej szkoły gry w brydża oraz nadzwyczajnym słuchaczem... radia madryckiego. Poza tym zajmował się prywatną produkcją zabawek dla dzieci. Miał niewielką fabryczkę, która dawała wielkie dochody. Zabawki były drewniane i rozchodziły się bardzo szybko.

Prócz tego, stary Orlik wyrabiał z pasją samoloty rakietowe, odrzutowe, bomby atomowe, pociski burzące, zapalające, torpedy, pociągi pancerne, a ostatnio wziął się do masowej produkcji bomb wodorowych.

Ale te wyroby nie szły. Dzieci wolały zabawki z zakresu budownictwa, tylko koledzy brydżowi zabawkarza pytali konspiracyjnie:

— No, jak twoja bomba wodorowa?

Orlik pokazywał z dumą;

— O, cała seria.

— Z jakiego drzewa wyrabiasz te bomby?

— Z lipy. Prawdziwe lipowe bomby. Według wzorów amerykańskich. Słyszeliście przedwczoraj?

I całe towarzystwo wracało do brydża.

Antek nakleił swoje zdjęcie na dużym kartonie i oparł o ścianę. Rzut na taśmę był naprawdę efektowny. Teraz wziął się do recenzji.

„...Wynik Orlika jest wprost imponujący. Chłopak mo 20 lat, a w tym wieku niewielu biegaczy osiągnęło taki wynik. Na najbliższych Polski należy oczekiwać ogromnej niespodzianki, zwłaszcza, że trzej koledzy Antka z Akademii, biegną w granicach 50 sekund. Rekord Polski w sztafecie 4 x 400 w niebezpieczeństwie!

Czy Barbara Wilska wychowała mistrzów Polski? Czy na stadionie Wojska Polskiego padnie rekord? Kto zwycięży w wyścigu trójki instruktorskiej? Najbliższe dwa miesiące dadzą odpowiedź!..."

Redaktor Mróz urabiał sensacje. Dodał drożdży wykrzykników i pytajników, dolał trochę wody i zaczął gnieść wałkiem Remingtona. Wierzył, że upiecze świeżą, smakowitą sensację.

— Trzeba zobaczyć jak spisali się Słonecznik i Gołąb. Ale z Baśką nie mają szans... — jeszcze raz rzut okiem na tytułówkę „Sportowca", z którego patrzył finiszujący Antek.

Baśka opiekowała się Antkiem jak matka. Omal, że nie karmiła swojego pupila własnoręcznie. Wiedziała, że to as atutowy w jej grze z Felkiem i Jankiem, ale przede wszystkim duma była z wyniku sztafety, z idealnych zmian. Obaliła mit o tym, że nasze sztafety nie mają talentu do zmian. (D. c. n.)